Nr. 290. We Lwowie, — Wtorek dnia 18. Grudnia 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 zł — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, Francji, Belgii, Szwajcarji, Włoch, Turcji, księstw Nadd. i Serbji } po 7 złr. 50 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cent.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników". ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Péres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.**

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 17. grudnia.

Z Wiednia rozeszła się pogłoska o ustąpieniu szefa intendantury wojskowej, **Lamberta**, zwolennika dopuszczenia małych przedsiębiorców do udziału w dostawach dla wojska. Pogłosce tej zaprzeczają dzisiaj, i owszem ma jeszcze w tym tygodniu wyjść rozporządzenie ministra wojny, dotyczące przypuszczenia małych przedsiębiorców do udziału w dostawach przedmiotów skórzanych.

Cesarz wyjeżdża dzisiaj na polowania do Węgier.

Rządy obu dzielnic monarchii podjęły się przeprowadzenia **ustawy wojskowej** bez zmiany. Nieprzyjęcie takowej przez sejm węgierski w formie takiej, jak się to stało w Przedlitawii, wywołałoby tam przesilenie gabinetowe, upadek zaś gabinetu Tiszy byłby ciosem zabójczym dla teraźniejszej większości sejmowej, związanej z nim najściślejszemi węzłami materjalnemi. Jest przeto niezawodnem, że ustawa ta bez żadnej zmiany przejdzie w obu Izbach sejmu węgierskiego.

Uporczywie utrzymuje się we Wiedniu pogłoska, że **koleje serbskie i bułgarskie** mają przejść pod zarząd austrjackiego Towarzystwa kolei państwowych (Staats-Eisenbahngesellschaft). Byłby to wypadek, dla Austro-Węgier wielce ważny pod względem ekonomicznym i politycznym.

Niebardzo pochlebnie wyobrażają sobie pisma rosyjskie opozycję w **Kole polskiem**. *Petersb. Wied.*, nazywając ją młodo-polakami, przypuszczają z powodu śmierci śp. Grocholskiego, że „bardzo być może, iż ze śmiercią tego reprezentanta stronnictwa staro-polskiego o barwie klerykalnej, młodo-polacy wystąpią teraz z Koła i zajmą w polityce wewnętrznej takie same stanowisko, jak zajmowane przez młodo-czechów względnie do stronnictwa staro-czeskiego."

Czyżby *Pet. Wied.* tego sobie życzyły?

Nowa Presse donosi z Rzymu: „Rokowania między **Rosją a Watykanem** trwają dalej. Jak słychać, zaproponowała Rosja kandydatów do biskupstw wileńskiego, mińskiego, płockiego, lubelskiego i sufraganii mohylewskiej, a Watykan zasięga obecnie co do nich instrukcji kanonicznej. Dopiero po obsadzeniu tych katedr przyjdzie pod obrady sprawa zastąpienia języka polskiego w nieliturgicznej części nabożeństwa; chodzi o zastąpienie nie językiem rosyjskim ale białoruskim, i to nie o zastąpienie powszechne, ale według parafij".

Nowoje Wremia dowiaduje się z pewnego źródła, iż **rząd perski** cofnął odmowę *exequatur* dla konsula **rosyjskiego** w Meszedzie, dokąd też odjeżdża niebawem p. Własow. „Jest nadzieja, dodaje *N. Wr.*, że co do innych także punktów obecnego nieporozumienia pomiędzy Persją i Rosją da się osiągnąć pomyślny rezultat, jakkolwiek rokowania potrwają zapewne jeszcze czas dłuższy. Persja powinna pamiętać, że w razie fatalnego dla niej starcia z Rosją, Anglia nie pospieszy jej na pomoc, ale się ugodzi z Rosją a szacha z kwitkiem puści. Taki to już zwyczaj polityki angielskiej."

Nord. powiada: „Dzienniki zachodnio-europejskie zbyt się pospieszyły z przewidywaniem wojny persko-rosyjskiej. Rosja posiada inne środki do wpłynięcia na Persję, gdyby dalej chciała zarządzać rzeczy dla Rosji niemiłe. Nie samo otwarcie żeglugi na rzece Karun, na które już czas był ale całe ogółem postępowanie Persji jest nieprzyjaźne dla Rosji, pomimo, że tylko jej zawdzięcza Persia ochronę swoich granic północnych od napadów Turkmenów."

Na 13. bm. zwołano do Petersburga wszystkich gubernatorów prowincyj **nadbałtyckich**, celem przeprowadzenia narad nad sprawami bałtyckiemi. Przedewszystkiem chodzi o ograniczenie działalności sejmów i poczynienie przygotowań dla wprowadzenia sądownictwa rosyjskiego, i w ogóle w duchu **rusyfikacyjnym**. Oprócz tego mają być roztrząsane różne projekta jenerała Zinowiewa, zmierzające do zupełnego uchylenia samorządu miasta Rygi, zaprowadzenia cenzury na dzienniki niemieckie, zakazu otwierania niemieckich szkół prywatnych i t. p.

Co do reformy sądowej w prowincjach nadbałtyckich, piszą *Petersb. Wiedom.*: „Słyszeliśmy, że reforma sądowa już w roku przyszłym będzie tam wprowadzona. Sądy zjazdowe podlegać będą dozorowi i kierownictwu Izb sądowych wileńskiej i petersburskiej. Najważniejszym wyjątkiem z ogólnych ustaw sądowych będzie to, że prowincje nadbałtyckie nie będą miały sądów przysięgłych i stosownego rozwoju procedury apelacyjnej. Niemniej wprowadzono zmiany i co do ustawy hipotecznej w dziale spisywania i zatwierdzania aktów, dotyczących nabycia własności nieruchomej. Pod tym względem pozostają w swej mocy specjalne przepisy o aktach hypotecznych w prowincjach nadbałtyckich (wprowadzające wyłącznie język rosyjski.)

„Przy wprowadzeniu **reformy policyjnej** poczynione były pewne ulgi dla niektórych dawnych urzędników policji ziemskiej i szlachty miejscowej. Wiele osób tej kategorji przyjęto do służby rządowej w sferze zarządu policji państwowej, wszelako bardzo prędko ujawniły się niedogodności tego systemu, a nadto musiano usunąć dużo ludzi tej kategorji zaraz po przyjęciu do służby rządowej. Okazali się bowiem nieodpowiednimi. Dla uniknięcia czegoś podobnego w przyszłości, postanowiono chociażby na początek powołać na stanowiska sędziów pokoju, sędziów śledczych, prokuratorów i nadprokuratorów, oraz członków sądów okręgowych, ludzi, którzy otrzymali wykształcenie prawnicze w uniwersytetach rosyjskich. Większość tych ludzi już jest wybrana, a wobec tego nie dają się przewidzieć żadne przeszkody w sprawie skompletowania składu osobistego sędziów i urzędników sądowych w prowincjach nadbałtyckich".

Sprawa zwiększenia **straży granicznej**, a to w czasie najkrótszym, została już ostatecznie zadecydowaną. Ministerstwo skarbu żąda na ten cel tymczasowego kredytu w sumie 432.000 rubli.

Niemieckie pisma półurzędowe, a na czele ich *Kölnische Zeitung*, przemawiają ponownie za podwyższeniem **listy cywilnej cesarza**. *Köln Ztg.* sądzi tymczasem, że podwyższenie dochodów cesarskich nie powinno nastąpić ze strony Rzeszy niemieckiej, ale raczej ze strony Prus. Pisma wolnomyślne zwracają wbrew temu uwagę na to, że cesarz Wilhelm I. przy rocznym dochodzie w wysokości 12 milionów marek zdołał z czasem zaoszczędzić 50 milionów marek; procenta z tej sumy pobierają spadkobiercy Wilhelma I.

Na wiecu **katolików belgijskich** w Gandawie, w którym udział wzięli wszyscy biskupi i głos w obu językach krajowych zabierali, uchwalono ognistą rezolucję za przywróceniem świeckiej władzy papiestwa.

Ruch w belgijskich sferach **robotniczych** nie został stłumiony. W Lalouvière ogłoszono rozporządzenie policyjne, zabraniające wszelkich zgromadzeń; na ulicach lub placach nie może się znajdować grupa choćby tylko z pięciu osób złożona. Wzbroniono równie wystawiania czerwonych sztandarów, kawiarnie muszą być o godzinie 10 wieczór zamknięte. We wszystkich okręgach przemysłowych krążą silne patrole wojskowe. Sądy rozpoczęły już działalność swoją przeciw uwięzionym. W Charleroi jeden z przewódców, który zachęcał do rabunku magazynów, skazany został na 3 miesiące aresztu i 100 franków grzywny. Mimo to strejki się mnożą, a w Cuesmes przyszło do krwawej walki między żandarmerją i robotnikami.

D. 15. poniósł **rząd francuski** ciężką klęskę w Izbie posłów. D. 14 wymógł uznanie nagłości dla projektu rządowego w sprawie **kanału Panamskiego**; nazajutrz zebrała się komisja, i odmówiwszy przyzwania Lessepsa, prezesa Towarzystwa budującego ten kanał, uchwaliła odrzucić zarówno projekt rządowy jak i projekta przez posłów wniesione. Chodzi o zezwolenie na trzymiesięczne odroczenie spłaty kuponów Towarzystwa; przedewszystkiem jednak chodzi o ratowanie drobnych kapitalistów, którzy przeważną część akcyj panamskich (prawie miliard franków) nabyli, a są — wyborcami. Mimo gorącej mowy ministra skarbu projekt rządowy 262 głosami przeciw 188 odrzucono. Większość składała się z różnych stronnictw; żadne stronnictwo nie głosowało solidarnie.

Francuzka Rada ministrów postanowiła wnieść projekt zniesienia **zbiorowego** (całemi departamentami) **głosowania** na deputowanych a przywrócenia głosowania na poszczególnych posłów.

Wyrób **karabinów Lebela** odbywa się w St. Etienne, Chatelineaux i Lille. Dotychczas gotowych jest 350.000 do 400.000 sztuk, a najpóźniej w lutym cała armia francuzka uzbrojoną będzie w te karabiny, w połowie zaś przyszłego roku rezerwa. Dep. Laur swoje sprawozdanie w tym przedmiocie kończy uwagą: „Na wiosnę mogą przybyć do nas Prusacy, jeżeli chcą spróbować Lebela".

Polit. Corresp. donosi z Rzymu: W przedstawionej parlamentowi włoskiemu „księdze zielonej" o **handlowo-politycznych** rokowaniach pomiędzy **Włochami a Francją**, stara się rząd wykazać usiłowania gabinetu włoskiego, który pragnął osiągnąć ugodę co do traktatu. Księga usiłuje dalej udowodnić, że rząd francuzki w propozycjach swych długo występował tylko z ogólnikami, a nie ze ściśle określonemi wnioskami, które podał dopiero w ostatniej chwili. Ale i te w porównaniu z traktatem z r. 1881 były bardzo niekorzystne dla handlu i interesów Włoch. Rząd francuski ciągle zresztą wyrażał obawę, że zwolennicy ceł ochronnych w Izbie francuskiej odrzucić mogą cały traktat. W takich warunkach obie strony oświadczyły, że propozycje są niemożliwe do przyjęcia.

Z **Rzymu** donoszą: Rząd cofnął tymczasowe projekta **ministra finansów** względem pokrycia kosztów wojskowych, ponieważ nie miały w Izbie żadnych szans. Komisja Izby posłów dla **monopolu tytoniowego** oświadczyła, że nie jej zadaniem zajmować się ofertą Towarzystwa holenderskiego, które proponuje 400 milionów fr. za prawo uprawy i wyrobu tytoniu we Włoszech. Drugi to szkopuł dla p. Maglianiego; czy zdoła go obejść? Cygara są tak liche, że wszyscy się skarżą i może ztąd wyróść ważna kwestja w łonie parlamentu. Oburzenie przeciw rządowi **niemieckiemu** z powodu wydalenia Paronellego ogarnia nawet stronnictwo ministerjalne, i jeszcze bardziej wzrośnie, jeżeli się sprawdzi pogłoska, że sam cesarz Wilhelm tak zarządził.

Osservatore Romano oświadcza, że wzniesienie pomnika dla **Giordana Bruno** w Rzymie jest publiczną obelgą dla papiestwa. Król Humbert odmówił Franciszkanom (właściwie Bernardynom) przyjęcia protektoratu nad szkołami zakładanemi przez nich w **Afryce**.

Na **kongresie afrykańskim** ma być papież reprezentowany przez msgra Ferrata, nuncjusza w Brukseli. *Osservatore Romano* oświadcza, że przyjęcie nowego kodeksu karnego już samo wystarcza do skłonienia papieża do opuszczenia Rzymu, gdy kodeks będzie miał być w życie wprowadzony.

Jak z Londynu donoszą, **Gladstone**, omawiając na mityngu obecny stan Europy, wykazywał, że o wojnie na razie nie może być mowy; niebezpieczeństwo jednak może wyjść z Bałkanów, gdyż w Serbii wywiera Austrja wpływ nielegalny.

W obu Izbach **parlamentu rumuńskiego** dopiero 10. b. m. przyszło do rozprawy nad **adresem do korony** w odpowiedzi na mowę tronową. Dotąd nie ma jeszcze wiadomości, czy i jak się skończyły te rozprawy. Projekt adresu senatu, wypracowany przez osobną komisję, zapewnia króla o lojalności i gotowości do popierania korony w pracy, skierowanej ku załatwieniu wszelkich spraw, mających związek z postępem i rozwojem kraju, o sprawach zaś zagranicznych mówi: „Z wielkiem zadowoleniem przyjęliśmy oznajmienie, że stosunki Rumunii do wszystkich mocarstw są zupełnie zadowalające i że dotychczasowa mądra polityka wzmocni także zaufanie mocarstw do Rumunii, jako do państwa pragnącego pokoju i porządku." Ustęp ten jest najwymowniejszą odpowiedzią na twierdzenie, że większość senatu tylko z niechęcią zgadza się na popieranie zewnętrznej polityki ministra Carpa.

I projekt adresu większości Izby poselskiej wyraża się w podobnie stanowczy sposób o zatrzymaniu dotychczasowej polityki zagranicznej. Wyraża zadowolenie wobec wybornych stosunków Rumunii z mocarstwami i państwami sąsiadującemi. Rumunia jako pionierka cywilizacji nad dolnym Dunajem powinna być trwałym i szczerym filarem pokoju, nie zrzekając się wszakże gotowości do poniesienia wszelkich ofiar, jakich obrona kraju i armia wymagają. Przeciwnie projekt, wypracowany przez mniejszość, odzywa się w sposób, jak się odzywano podczas wyborów, dążąc dość wyraźnie do ścisłego przymierza z Rosją, pod pozorem zabezpieczenia neutralności Rumunii.

W procesie **rozwodowym królowej Natalii** orzekł patrjarcha carogrodzki, w odpowiedzi na protest królowej, że rozwód został legalnie ogłoszony.

W gminie Cinrea, okręgu Codru w Rumunii, wybuchły **rozruchy chłopskie**. Z okrzykiem: „wydzielać grunta" udał się tłum chłopów przed budynek gminny, i groził naczelnikowi śmiercią, jeżeli nie podpisze swej dymisji, co też wójt uczynił. Na miejsce rozruchów wysłano komisję śledczą i wojsko.

Z **Sofii** donoszą: Wobec mylnych doniesień należy stwierdzić, że dotąd obowiązki **komisarjatu Porty** wypełniał tutaj zastępczo sekretarz; przysłany teraz Reszyd bej mianowany został stałym żerantem komisarjatu i nawiązał osobiste i urzędowe stosunki z rządem i z księciem. Faktycznie zatem regularne stosunki przywrócono, lubo bez tytułu komisarza. *Swoboda* wzywa ponownie do utworzenia **ligi bałkańskiej** z udziałem Turcji.

Odrzucenie przez **francuską** Izbę posłów **traktatu handlowego z Grecją**, wywołało w Atenach wielkie oburzenie. Dzienniki sądzą, że po zerwaniu ekonomicznych, nastąpi zerwanie politycznych stosunków z Francją.

Beczka prochu.

Lubująca się w porównaniach publicystyka zwykła porównywać kraje półwyspu Bałkańskiego do beczki prochu, której tylko iskry potrzeba, ażeby nastąpił straszny wybuch. Długi czas była tą beczką prochu Bułgarja; teraz — szczególniej pisma rosyjskie — twierdzą, że jest nią Serbia, i siłą się na rozsiewanie strachów i prognostyków, niepokojących całą Europę. Z jaką zaś zajadłością uderzają przy tej sposobności na Austrję, jakoby kierującą zdaleka wypadkami w Serbii, świadczą wymownie takie n. p. elukubracje *Graždanina:*

„Wiele gazet zagranicznych — pisze organ ks. Meszczerskiego — sądziło, że wobec zatargu z Persją, Rosja zwróci całą swą uwagę na wschód azjatycki i zapomni o sprawach bałkańskich. Płonne nadzieje. Jakkolwiek donioslą jest dla nas rzeczą to, co się dzieje w Azji środkowej i Persji, to jednak bezporównania ważniejszemi są wypadki w Serbji, na półwyspie Bałkańskim i w ogóle w całej Europie. Liga pokojowa doszła do rezultatów całkiem sprzecznych z założeniem. W niej też należy widzieć daleko więcej gróźb dla pokoju, niż np. we Francji, na którą wciąż wskazują, jako na źródło przyszłych nieszczęść Europy. Wprawdzie przygotowuje się tam przewrót państwowy, ale to sprawa wewnętrzna; a z tego, czy we Francji utrzyma się Rzeczpospolita, czy też zastąpi ją cesarstwo, nie należy jeszcze wnioskować, iż wojna jest nieuniknioną. Wszystkie przewidywania prasy niemieckiej — to nonsens szkodliwy i niebezpieczny, ile że są nie dowiedzione; z tego zaś, że Niemcy miały kiedyś nierozsądek zagarnąć dwie prowincje francuskie, nie wypływa jeszcze konieczność zbrojenia się wszystkich mocarstw do nieskończoności. Ulegając wskazówkom Berlina, zwietrzałe, mozajkowe Austro-Węgry, zlepione jedynie cementem niemiecko-żydowskim „niosą cywilizację" młodym narodom słowiańskim, a na miejscu dawnego dobrobytu, widzimy teraz nędzę, spustoszenie i hańbę. Dość spojrzeć na wyssaną i osłabioną Serbję... itd."

Oskarżają Austrję, że ona przygotowuje nawet pomoc zbrojną królowi Milanowi, gdyby się większość skupczyny przeciw niemu zwróciła — wskazano nawet wprost posła austrjackiego w Belgradzie Hengelmüllera jako tego, który o pomoc Austrji do Wiednia pojechał — tak, że *Fremdenblatt* czuł się zniewolonym zamieścić półurzędowe dementi, jakoby ostatnia podróż Hengelmüllera miała być „w jakimkolwiek związku z prośbą króla Milana o militarną interwencję Austrji w Serbii, na wypadek zwycięstwa radykałów w skupczynie".

Że jednak pozycja Milana wobec dokonanych wyborów staje się trudną i że może przyjść do zawikłań, które zamącą zimną krew dyplomatom — to nie ulega wątpliwości. Radykalni, wedle zgodnych przewidywań, będą mieli przeważną większość w skupczynie i od ich woli zależeć będzie los konstytucji, a poniekąd i króla. Że zaś aspiracje ich rosyjskie są znane, i że te aspiracje przez rozdrażnioną królowę Natalię będą rozdmuchiwane i przeciw królowi zwracane — przeto można przewidywać zwrot rzeczy, dla Milana bardzo nieprzyjaźny, a przeto i wręcz przeciwny dzisiejszemu kierunkowi politycznemu Serbii.

Nic też dziwnego, że zebrania się wielkiej skupczyny, czyli konstytuanty, która ma nową konstytucję serbską uchwalić, wyczekują wszędzie z natężeniem i niepokojem. Zgromadzenie to miało, wedle manifestu królewskiego, już d. 13. bm. się zebrać, lecz gdy na pierwsze prawybory wywierali radykalni bezprawny nacisk, podczas gdy królewskiem słowem wszelka swoboda wyborów była zaręczona — unieważnił król owe wybory i zarządził nowe, które się wczoraj ukończyły. Równocześnie został i termin zebrania się wielkiej skupczyny do d. 23. b. m. odroczony. Otóż dnia tego i w Serbii i za granicą oczekują z pewnym niepokojem.

Z Londynu telegrafują, że na pewnym mityngu podniósł Gladston sytuację w Serbii jako niebezpieczną i oskarżał pewne mocarstwa o podżegania ludności serbskiej.

Tymczasem półurzędowe doniesienia z Belgradu, czy to pod wpływem złudzeń, czy pragnąc ukryć prawdę, przedstawiają stan rzeczy w barwach bardzo spokojnych.

„Zagraniczne pisma — czytamy w jednym z takich telegramów w *Pressie* — rozsiewają wieści o przesileniach w rządzie, które nie mają podstawy. Gabinet Christicza stoi ponad stronnictwami. Zwycięstwa lub klęski stronnictw nie dotkną go wcale (!) i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że ten sam gabinet przeprowadzać będzie jeszcze wybory do zwyczajnej skupczyny, która w maju ma się zebrać".

Król zasięga tymczasem wiadomości o usposobieniu obcych dworów dla całej akcji w Serbii, gdyż wszyscy prawie posłowie serbscy przyjeżdżali obecnie do Belgradu i zdawali mu sprawę. Jefrem Grnic, poseł w Londynie, wrócił już w sobotę na swe stanowisko, inni zaś wczoraj lub dzisiaj.

Z Belgradu donoszą, że król oświadczył ministrom, iż teraźniejsze wybory do wielkiej skupczyny z celem wyłącznym rewizji konstytucji nie stoją w żadnym związku z kwestją zaufania dla gabinetu. Gabinet przedłoży projekt konstytucji, i dopiero po uchwaleniu jej mogłaby być mowa o zmianie gabinetu. Gdyby zaś radykalna większość w skupczynie zechciała wprowadzić inne sprawy prócz rewizji, zostałaby skupczyna rozwiązaną, a zwołaną zwykle według dotychczasowej konstytucji.

Czy jednak zamiary takie, wobec przewagi radykałów w skupczynie dadzą się łatwo ziścić? Czy król będzie mógł i chciał oprzeć się w danym razie na sile, i czy znajdzie posłuch w wykonawcach swej woli, w armii? Wobec bezustannych intryg jawnych i ukrytych ajentów Rosji i ekskrólowej Natalii, działających zgodnie, można w istocie żywić niepokój, czy eksperyment nadania liberalnej konstytucji Serbom nie będzie

---

NA PLACU.

NOWELA

przez

Jana Madeleine.

— Czyście panowie gotowi?

— Zaczynajmy!

Ten chłopiec wcale nie jest niezgrabnym. Na pierwszy atak odpowiedział mi według wszelkich prawideł. Jego szpada dotknęła mojej z dźwiękiem jasnym i suchym: ding!!! Było to uderzenie pewne i śmiałe, niby wyzwanie. Ale nie pójdzie mu tak łatwo jak sądzi!

Mam przed oczyma ostrze jego szpady na wysokości mego podbródka... może cokolwiek wyżej. Szpada ta krąży wciąż około mojej, nie tracąc linii ani na chwilę — to widoczne — ona szuka mojej piersi.

Brawo! Powinszować! Po dwunastu lekcjach — których bym mu udzielił z ochotą — byłby wcale nie złym szermierzem. Zatapiam bystry wzrok w jego spojrzeniu. To go bynajmniej nie onieśmiela. Trzyma się ostro i pewnie. Doprawdy, zachowuje się dzielnie, źle tylko czyni, że zamiast czatować na cień intencji moich, odbijających się bądź co bądź na mej twarzy, niepotrzebnie spogląda jak zahypnotyzowany w nieuchwytną i niebezpieczną błyskawicę, drgającą przed nim w starciu się stali... Trzyma się ostro, a jednak drżące wargi zdradzają, że nie znajduje się na sali fechtunku, lecz przed obliczem nieprzyjaciela którego zabije, jeżeli nie zostanie przezeń zabitym.

Co za fantazja! Jakże dzikiemi są te dzieci! Zobaczymy jednak, czy równie dziarsko zachowa się do końca.

Przybliżam się do niego o sześć czy siedm kroków, popycham go, odrzucam młyńcem szabli, a jednak nie mogę zmylić jego pewnej dłoni. Broni się z wyższą szkołą! No proszę! Ale to nic, ja i tak spokojnie zrobię swoje... Tak! Otóż jest. Ale nie, nic nie ma. Dotknąłem zaledwie wykrochmalonego mankieta. Ale zląkł się widocznie, odskoczył i stanął jak wryty w końcu alei.

Stój!...

* * *

Znajdujemy się w głębi parku mego przyjaciela. Nasza strona musiała ofiarować plac boju. Tamci nie wiedzieli gdzie się udać. Zresztą miejsce wydaje się jakby stworzone do podobnego rodzaju zajść.

Aleja, w której się znajdujemy obecnie, dostatecznie szeroka i długa blisko na trzydzieści metrów; pod temi wielkiemi drzewami nie przeszkadza nam słońce. Gęste zarośla zasłaniają nas przed ciekawemi oczyma domowej służby... A jednak spostrzegam po za gałęziami kilka czerwonych kamizelek. Jeżeli to ich bawi?... Zdaje się, że znajdują się pomiędzy niemi kobiety: jedna czy dwie kucharki i młodsza. Zapewne modlą się za małego; niech mu to pójdzie na zdrowie. Będę się miał z pyszna, jeżeli zadrapię zbyt silnie cherubinka. Ale jak to się długo ciągnie! Czy już skonstatowaliście dostatecznie, że mu się nic nie stało. Jest też się czem zajmować! Niewiem nawet, czy podziurawiłem mu mankiet, z taką atakowałem ostrożnością.

No, powracamy na miejsca nareszcie. Mój przyjaciel C. wygląda dziwnie poważnie i uroczyście. Czysta komika! Z pewnością udaje — zdrajca — wiem dobrze, że nie przejmują go podobne sytuacje. A baron! Patrzcie państwo jak sztywno się trzyma głowa tego birbanta.

* * *

— Czy wszystko gotowe?

— Zaczynajmy.

Świadkowie i lekarz stanęli z boku na trawie.

Jego świadkowie to same młodziki w jego wieku; zapewne pierwszy raz znajdują się przy podobnej sprawie. To też djabelnie zdziwieni i wzruszeni. Doprawdy, aż przykro patrzeć na nich. Cóżby powiedziały mamy, gdyby zaszło coś ważnego i świadkowie zostali powołani do sądu! Nie posuniemy się tak daleko. Z jakąż zabawną, pełną szacunku i dumy ciekawością spoglądają na moich świadków. I nic dziwnego! Wszak to skończeni światowcy, wyrocznie szyku, dżentlemani, których zna cały Paryż Co za zaszczyt równać się z niemi. A czemże są oni sami? Może subjektami sklepowymi lub urzędnikami jakiego banku, jak ich kolega. Zkąd on u djaska wyciągnął tego klasycznego doktora w białym krawacie z ojcowską miną? Gdyby to był przyjaciel rodziny tego młodzieńca, byłbym doprawdy wzruszonym.

Ale co mówię! Co to znaczy wdawać się w podobną komedję. To się na nas odbija, może dopatrzę się w nich jeszcze jakiego bohaterstwa.

Te trzy dobre pospolite głowy byłyby wszędzie bardziej na miejscu, aniżeli tutaj. Ding! Każdy dźwięk broni przejmuje ich dreszczem nerwowym.

Nie bójcie się dzieciaki, nie zrobię nic złego waszemu przyjacielowi. Byłaby to wielka szkoda a żadna satysfakcja. Tak. Mała lekcyjka przydałaby się. Zresztą cała ta sprawa ogromnie śmieszna. Ja, od dwudziestu lat krzyżujący szpady z równemi, staję tu oto naprzeciw podobnego *blanbec'a*. A jednak nie mogłem postąpić inaczej. Słowo honoru! O chciałem być nad wszelki wyraz wyrozumiałym, ale grad obelg posypał się na moją głowę, przy wyjściu z resursy i to w obecności C., barona D. i wszystkich naszych, a do tego ta ręka podniesiona na mnie. A to smyk! Na szczęście wiem co nim powodowało i trudno odmówić mu słuszności. Inaczej wiedziałby, ile podobny skandal kosztuje. Ręka podniesiona na mnie! Nie tego nie mogę darować. Niech się broni jak może! Dalej! Tam do diaska. Wywinął się znakomicie. Tem lepiej, bo mógł zostać na miejscu.

Doprawdy zaczynam się unosić...

— Stój!...

* * *

Jeden z świadków mego przeciwnika z wzrokiem skierowanym na zegarek zawołał: Stój!

Baron przysuwa się do niego również z zegarkiem w ręku. Nie będą się przecież sprzeczali o jakieś tam ćwierć minuty. Nie. Nie ma co mówić; dzieciarnia zachowuje się bardzo *correct*. *On* sam odznacza się wykwintną grzecznością. Musiał od dawna przygotowywać się do tego starcia ze mną. Włada bronią, jak rzadko kto z jego sfery. To bardzo ładnie i bardzo zaszczytnie dla mnie.

* * *

— Czyście panowie gotowi?

— Zaczynajmy!

Doprawdy, *on* ładnie wygląda z tą dziecinną twarzyczką i kręconemi włosami. Nie jest jeszcze mężczyzną i to mnie cokolwiek niepokoi. Na policzkach jego kwitną rumieńce, a wątłe ramiona i białe rączki przypominają kobietę. Biedne dziecko! Chwilami wydaje mi się, jakbym ją samą widział przed ostrzem mojej szpady. Trudno o większe podobieństwo pomiędzy bratem i siostrą. Tak, to chyba ona sama, w jej delikatną białą szyję mogę ugodzić i zadać jej małą rankę krwawą, śmiertelną.

Nie, doprawdy, muszę powstrzymać ogarniającą mnie wściekłość. Oto ruch ręki, który u niej tak lubiłem. Posiada jej wzięcie i wyraz. To mnie hypnotyzuje. W tych smutnych oczach czytam cichy i tęskny wyrzut Heleny. Ona nie czuje do mnie nienawiści z tego powodu co on, nie; przeciwnie. I pomyśleć, że on nie wie nawet, że mam dziś wieczorem schadzkę z jego siostrą. W gruncie rzeczy ten młodzieniec ma [illegible]ość; obrażam go i winienem mu zadosyćuczynienie.

Nie mogę jednak dać się zakłuć przez niego. Ładniebym się skompromitował. Ding! Te wszystkie rozmyślania i względy odbierają mi zimną krew, a ten malec broni się jak tygrys. Nie chciałbym go zabić, zadowolnię się raną w ramię, a nawet w rękę. Ale to nudne, że za wiele umie, aby być do mojej dyspozycji. Z nim nie można wiedzieć jak się zajdzie daleko... Trzebaby może, abym się sam więcej narażał, ale obawiam się... uwaga! obawiam się śmieszności. Coby to było, gdybym powrócił pobity i zawstydzony jak lis. Nie. Trzeba z tem raz skończyć. Tembardziej, że on się zadyszał i nie może iść dalej. Masz.

— Stój! stój!...

* * *

Ranka na ćwierć centymetra długości na ramieniu. To wszystko, czego pragnąłem. Lekarze otaczają go. Zbladł. Zapewne zemdleje. Wszystko skończyło się jak najlepiej. Wszystko w porządku. Gdyby to nie uchodziło za impertynencję, ubrałbym się chętnie. Wilgoć tu djabelska i mogę się nabawić kataru. Ale nie. Co to? Zdaje mi się, że on protestuje, że się zrywa. Chce się bić dalej! Świadkowie daremnie chcą temu przeszkodzić. Brawo! Dalejże doktorku z ojcowską miną, postrasz trochę świadków. A ty baronie przestań na chwilę

dzie ową iskrą, która ma wpaść do beczki z prochem.

Na pozór małoznaczną, a przecież symptomatyczną okolicznością, wskazującą na prądy, nurtujące nietylko w ludności lecz i w armii, jest postanowienie, zapadłe w gronie wyższych oficerów w Belgradzie, aby urządzono dla wojskowych kurs nauki języka rosyjskiego. Gdyby postanowienie to wypływało jedynie z pobudek wojskowych i wychodziło z zarządu armii, nie byłoby w niem nic nadzwyczajnego. Lecz właśnie charakterystycznem jest znaczenie, jakie do tego postanowienia przywiązują rusofile serbscy. *Srpska Nezavisnost*, organ rusofilski, wita z zapałem ów zamiar wyższych wojskowych i wywodzi, że „wspólne interesa Serbii i Rosji, dla których już krew bratnią przelewano, wymagają bliższego współdziałania obu narodów, bo gdy przyjdzie do stanowczej walki o serbsko-rosyjskie ideały, znajdą się Rosjanie i Serbowie niezawodnie na wspólnem polu bitwy".

Dzyż trzeba jeszcze dalszych dowodów, kto lont zapalony do beczki prochu coraz bardziej przysuwa?...

Z Izby sądowej.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń 15. grudnia 1888.

D. 14. bm. toczyła się przed trybunałem administracyjnym sprawa gmin Ostrowa i Horodyszcza król. o zatapianie łąk, przez samowolne podniesienie wodostanu przy młynie w Ottyniowicach spowodowane. Sprawa cała początkiem swoim sięga w dalekie czasy i toczyła się między wspomnianemi gminami i hr. Włodzimierzem Borkowskim z jednej a panem Alojzym Bocheńskim z drugiej strony. Jeszcze w roku 1821 rozpoczęte były dochodzenia co do nadmiernego piętrzenia wody w stawie Ottyniowieckim i doprowadziły do obniżenia wodostanu w r. 1843. W kilka lat później podniesiono znowu wodostan wspomnianego stawu przy sposobności samowolnego przerobienia młyna, a na zażalenia stron poszkodowanych nastąpiło powtórne obniżenie spiętrzonego wodostanu i urzędowne zabezpieczenie go palem markującym. Nie długo atoli cieszyły się strony poszkodowane tym nowym niskim wodostanem, gdyż w r. 1870 p. Alojzy Bocheński przerobił, bez poprzedniego uzyskania koncesji, swój młyn na amerykański, przyczem znowu woda zalała grunta przyległe, dochodząc aż do ogrodów i do progów chałup włościan.

Wniesione ponowne zażalenia spowodowały znowu dochodzenia. Orzeczenia władz wypadły pierwotnie na korzyść poszkodowanych, w skutek zaś nowych dochodzeń zarządzonych przez ministerstwo, władze wydały wręcz przeciwne orzeczenie. Tym razem oczywiście trudno było udowodnić, o ile wodostan podniesiony został, gdyż cechy kontrolne pala markującego zniszczone zostały. Ministerstwo rolnictwa opierając się na niedokładnej supozycji, że znaleziony pal markujący znajduje się jeszcze w tej samej wysokości, w której w r. 1858 ustawiony został nie uwzględniając zalania gruntów, wydało orzeczenie, iż wodostan podniesionym nie został i że zatem p. Bocheński nie jest zobowiązanym do zniżenia wodostanu. Przeciw temu orzeczeniu ministerstwa poszkodowani wnieśli zażalenie do wysokiego trybunału administracyjnego, który rozpisał rozprawę ustną na dzień 14. bm.

Do rozprawy stanęli ze strony ministerstwa rolnictwa pp. radca dworu Reisch i nadinżynier Weber, zaś w obronie zażalenia pp. dr. Edmund Kornfeld, adwokat we Wiedniu i inżynier autoryzowany Łukasz Bodaszewski. Po długiej ustnej rozprawie w której stan rzeczy pod względem prawniczym i technicznym wszechstronnie wyjaśniono, trybunał pod przewodnictwem hr. Belcrediego zgodnie z wywodami zastępców stron poszkodowanych, zniósł zaczepioną uchwałę ministerstwa rolnictwa i zarządził nowe dochodzenie.

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym sie nowym kwartałem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji . . . . „ 6·—

Prenumerata miesięczna
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Dla Szanownych naszych abonentów uzyskaliśmy nową serję dzieł Kraszewskiego po nadzwyczaj zniżonej cenie **25 ct. za tom:**

Chata za wsią, powieść (3 tomy). **Historja** o bladej dziewczynie z pod Ostrej-Bramy. **Kordecki**, powieść historyczna (4 tomy). **Latarnia czarnoksięzka**, obrazy z naszych czasów (4 tomy). **Pamiętniki nieznajomego** (2 tomy). **Pod włoskiem niebem**, fantazja. **Ulana**, powieść poleska. **Zygmuntowskie czasy**, powieść z r. 1572 (4 tomy).

Powyższe dzieła rozsyła się tylko po 10 tomów razem. Na koszta opakowania należy dołączyć 10 ct. Pieniądze można nadsełać wraz z prenumeratą na *Gazetę Nar.* do administracji, ulica Łyczakowska l. 3.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. grudnia

* **Mistrz Matejko** bawił wczoraj do południa w Wołoskiej cerkwi i w Stauropigii, i po obiedzie u ks. metropolity pożegnał się z nim i odjechał z córkami i panią Witaszewską pociągiem kurjerskim do Krakowa. Na dworzec kolejowy przybyli na pożegnanie: ksiądz mitrat Hoterowski, senior Stauropigii prof. Szaraniewicz, nadinżynier budowniczy Hawryszkiewicz, tudzież pp. dyrektor Słoniński, prof. Młodnicki, prof. Hoszowski i Platon Kostecki z rodzinami i wiele innych osób. Pożegnanie było w całem znaczeniu serdeczne.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Emanuela Kolankowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kruszelnicy; tymczasowego nauczyciela, Franciszka Kuraszewskiego, w Spytkowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Szaflarach

Starsi inżynierowie Madurowicz Henryk i Strasser Józef zostali mianowani radcami budownictwa.

* **Bal polski w Wiedniu** nie będzie tego roku urządzony. Taka decyzja zapadła na posiedzeniu komitetu tego balu pod przewodnictwem hr. B. Potockiego d. 14. bm. Powodem jest, jak wiadomo, żałoba dworska, skutkiem której na balu nie mógłby być nikt z wiedeńskich sfer dworskich, które już samem przyrzeczeniem pojawienia się na zabawie, zapewniały jej sukces.

* **Otwarto!** Ten okrzyk biegł wczoraj z ust do ust pomiędzy łyżwiarzami, a dzisiaj przedziera się do naszych szpalt kronikarskich. Otwarto tedy „sezon halifaxów", otwarto przy udziale licznych amatorów płci obojga, na lodzie odświętnie ustrojonym, przy dźwiękach muzyki wybornej. Niestety jednak wkrótce potem otwarły się także bramy niebios, spuszczając z swej wyżyny takie masy śniegu, iż wyścigi łyżwowe musiano zaniechać. W każdym razie początek już zrobiony, „pierwsze koty" poszły „za płoty", pójdzie więc dalej już gładko na gładkiej powierzchni Szumanówki.

* **Do wyboru w Żółkwi.** Pomiędzy kandydatami ubiegającymi się o wybór z większych posiadłości okręgu żółkiewskiego, wymieniliśmy także p. Mieczysława Paszkudzkiego. Otóż p. Paszkudzki przysyła nam następujące oświadczenie:

„Mam zaszczyt zawiadomić szan. wyborców okręgu żółkiewskiego, że nie będąc w możności dla różnych przeszkód, kandydować o mandat sejmowy przy wyborze w Żółkwi 20. grudnia br., proszę tych szan. wyborców, którzy mię chcieli zaufaniem swem obdarzyć, ażeby raczyli głosy swe oddać o wiele godniejszemu odemnie Wnemu Stanisławowi Łączyńskiemu z Batiatycz. *Mieczysław Paszkudzki*, współwłaściciel dóbr Horodłowic."

* **Zmarli.** Krzysztof z Błażowa baron Błażowski, kawaler orderów żelaznej korony i św. Grzegorza właściciel dóbr Jazłowca, zmarł 14. bm. w 81 r. życia. Wyprowadzenie zwłok z Nowosiółki do kościoła parafialnego w Jazłowcu nastąpiło 16. bm. a dziś 17 b. m. po odprawionem o godzinie 10. rano nabożeństwie, złożone zostały w grobowcu familijnym.

Dr. Salamon Reich, kandydat adwokacki, zmarł d. 7. b. m. w Stanisławowie w 28 r. życia. Zmarły cieszył się szczególną u swych kolegów sympatją i poważaniem. Był to wzór młodzieńca, niezmordowanie oddanego pracy i studjom. Zmarły pracował też gorliwie około szerzenia oświaty u niższych klas swego społeczeństwa i wszczepiania w nie miłość kraju ojczystego, który sam na wskróś był przejęty. To też pogrzeb bp. Reicha odbył się przy ogromnym udziale publiczności stanisławowskiej. Nad grobem przemawiali pp. L. Marcinkiewicz i dr. A. Nimbra.

W Goworowie (w Królestwie Polskiem) zmarła Wanda z Zamoyskich Brykczyńska, matka zasłużonego w literaturze kapłana.

W Warszawie zmarła Izabela z Michałowskich hr. Pomian Łubińska.

W Mińsku litewskim zmarła prawie w zapomnieniu niegdyś znana z wdzięków i wesołości marszałkowa Leokadja Sianożętska z domu Osztorpówna, córka głośnego Leona Osztorpa, długoletniego marszałka guberni mińskiej. Ze śmiercią Leokadji S. wygasł ród Osztorpów nawet po kądzieli. Sianożętska sprzedała majątek wielki za nic prawie pułkownikowi H., a przed zgonem prosiła, aby ją pochowano w grobach familijnych w cerkwi w Dukorze, co też spełniono.

Znany fabrykant broni Arendt z Leodjum, zmarł nagle rażony apopleksją, podczas swego pobytu w Pradze w jednym z tamecznych hoteli.

Admirał ks. Sabaudzki-Carignan zmarł w Turynie d. 15. bm. w 62 roku życia. Był on dziadkiem stryjecznym króla Humberta, brał żywy udział w życiu politycznem i walkach o niepodległość Włoch.

* **Koncert** na rzecz Towarzystwa słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego, który odbył się 12. bm. w sali „Domu narodnego, przyniósł czystego dochodu 265 złr. 69 ct. z czego kwotę 30 złr. wydzielono dla Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy."

* **Na ostatniem** posiedzeniu wiedeńskiej akademii nauk przedłożono między innemi pracę prof. dr. Br. Ulanowskiego z Krakowa p. n. „Wybrane pomniki do dziejów prawa niemieckiego w Polsce. Najstarsza księga miasta Biecza."

* **Gimnazjum IV. we Lwowie** stanie ostatecznie przy placu św. Jura obok politechniki. Budowa gmachu rozpocząć się ma już w roku przyszłym. Z rokiem szkolnym 1890/1 zostanie tam już przeniesione całe gimnazjum. *Kurj. lw.* donosi, że sprawa ta załatwioną została stanowczo w ministerstwie i na budowę wyznaczone już na rok przyszły 62 000 złr. jako pierwszą ratę.

* **Pierwszy krajowy bazar obuwia** zamierza założyć we Lwowie grono szewców lwowskich głównie w celu zatrudnienia 40 czeladników, będących obecnie bez roboty. Bazar ten dostarczać ma taniego obuwia po cenach praktykowanych w zagranicznych tandetach. Aby zaś konkurencja odniosła skutek, obuwie dostarczane przez bazar krajowy ma być oczywiście daleko lepszem. W sprawie tej byli wczoraj inicjatorowie u prezydenta miasta p. Mochnackiego, który przyrzekł im ze strony reprezentacji miasta poparcie. Do spółki tej może przystąpić każdy z majstrów za złożeniem udziału w kwocie 50 złr.

* **Kolonia żydowsko-polska.** Hebrajskie pismo „Straż świątyni" donosi, że w początkach zeszłego miesiąca bawił w Jerozolimie jeden z paryzkich Rothschildów i w czasie swej bytności zakupił od tamtejszego „Banku Bergheima" nader znaczną przestrzeń ziemi, celem założenia kolonii wyłącznie żydowsko-polskiej. Według sprawozdań rzeczonego dziennika, ilość tych kolonistów, wpisanych po dzisdzień na listę rothschildowską, wynosi przeszło osób 3.200.

* **Nowe blankiety wekslowe.** Wedle nowego rozporządzenia ministra finansów wejdą z d. 1. stycznia 1889 w obieg nowe blankiety wekslowe z drukowanemi już na nich stemplami. W kategorji guldenowej lewa winieta została zmienioną, w grajcarowej zaś uległa zmianie zarówno winieta jak barwa tła. Stare blankiety mogą być jeszcze używane do d. 30. czerwca 1889, poczem utracą ważność. Wymieniać je będzie można na nowe do końca września 1889 r.

* **Rewizja.** Wczoraj o pół do siódmej z rana odbyła się w pomieszkaniu Radowana Kossuticza, Serba, uczęszczającego na uniwersytet tutejszy, rewizja policyjna z powodu podejrzenia, że K. zajmuje się agitacją panslawistyczną Zabrano liczne papiery, zawierające tak własne prace literackie, jakoteż korespondencję prywatną Kossuticza.

* **Wydział I. korpusu weteranów wojskowych** zaprasza wszystkich członków na wzajemne łamanie się opłatkiem w dzień Bożego Narodzenia (25. bm) od 10. do 12. przed południem w biurze korpusu, l. 35, przy ulicy Kazimierzowskiej.

* **Towarzystwo „Rodzina"** otrzymało zasiłek w kwocie 200 zł. z fundacji Konstantego Zahorskiego, a to na podstawie reskryptu namiestnictwa w Wiedniu.

* **Pogorzelcom Sołotwiny** przesłał p. Samuel Klärman zapomogę barona Hirscha w kwocie 10.500 zł.

* **P. Pitey obrońcą karnym.** Zanim buk. Izba adwokatów wyda ostateczną decyzję względem przyjęcia p. Michała Piteya na swoją listę — postanowił tenże oddać się tymczasem obronie w sprawach karnych i uzyskał już na to pozwolenie od prezydjum sądu kraj. wyższego we Lwowie.

* **Zmowa drukarzy** we Wiedniu została załatwioną w sposób polubowny. Przyznano im nieznaczne podwyższenie cennika.

* **Klub literatów.** Urzędowy *Warsz. Dniewn.* donosi, iż literaci i publicyści warszawscy wystąpili z podaniem do władzy o założenie własnego klubu.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Chwałów, w powiecie złoczowskim, zapomogę w kwocie 200 złr.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 17. grudnia:

W dobie sobotniej było niebo w znacznej części pogodne, w niedzielnej zaś całkiem zachmurzone. Wiatr był przeważnie W, a powietrze niespokojne Opad — ze śniegu, który padał przez całą prawie dobę, wczorajsza — wynosi tylko 2·5 mm.

Średnia temperatura doby sobotniej była —5·4° C, wczorajszej —2·1° C; najwyższa za obie doby 0·0 C mieliśmy dziś o 9 rano, najniższą zaś —9·0° C wczoraj nad ranem.

Zniżka barometryczna 740—745, znachodziła się w Norwegii, zwyżka 775—770 w zachodniej Austrji; zniżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Biskajskiej.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godz. 9 rano 760 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 17. grudnia:

Wiatr zachodni niebo zamglone, średnia temperatura doby około 0° C, powietrze wilgotne, mgliste i niespokojne — śnieg.

* **Jutro,** d. 18. grudnia: św. Gracjana. — św. Nykołaja Jep.

Korespondencja od Administracji. Wny Pan Bol. Anow Sofii. List szan. Pana odesłaliśmy „Macierzy", która zapewne swoich informacyj nie odmówi.

— **Jarosław** 16. grudnia. W piątek d. 28. bm. o godz. 11. rano odbędzie się w Jarosławiu w sali magistratualnej ogólne zgromadzenie członków oddziału Łańcucko-Jarosławskiego Gal. Tow. gospod., na które najuprzejmiej zapraszamy. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia i przyjęcie nowych członków. 2) Odczytanie pism do Rady oddziału. 3) Wybór prezesa i zastępcy oraz 8 członków Rady. 4) Wybór 14 delegatów i 7 zastępców na radę ogólną galic. Tow. gosp. we Lwowie. 5) Sprawa stacji buhai i wypłata subwencji za rok 1887/8. 6) Sprawa kastrowania buhai. 7) Sprawa ogierów subwencjonowanych z funduszu oddziału. 8) Sprawozdanie z uprawy i pożyteczności mięszanek, traw przysłanych przez komitet centralny. 9) Sprawozdanie o stanie biblioteki. 10) Wnioski członków. 11) Losowanie przedmiotów gospodarczych.

— **Kołomyja** d. 14. listopada. Komitet który się zajął urządzeniem balu dnia 24. listopada br. w Kołomyi na rzecz funduszu odbudowania spalonego kościoła w Gwoździcu, podaje do wiadomości, iż uzyskano ze sprzedaży biletów 892 zł. 50 ct., zaś ze sprzedaży bukietów na balu 263 zł. 90 ct., razem zatem 1156 zł. 40 ct.

Po odtrąceniu wydatków w kwocie 193 zł. 85 ct. pozostał czysty dochód w kwocie 862 zł. 55 ct., którą wręczono wieleb. ks. Firekowi, gwardjanowi klasztoru OO. Bernardynów w Gwoździcu.

Przy tej sposobności spełnia komitet miły obowiązek wyrażenia najserdeczniejszego podziękowania komendzie pułku n. 58. za bezpłatne udzielenie muzyki, Wydziałowi kasyna resursy za bezpłatne odstąpienie sali, wreszcie wszystkim tym, którzy naddatkami przyczynili się do osiągnięcia tak pomyślnego wyniku.

— **Pijany żandarm** wywołał ogromne zaburzenia w Nagy Köveres w komitacie Temeskim. Upiwszy się wyszedł on na rynek i dał ognia do gromady ludzi, z których kilku zranił. Zaatakowani rzucili się na opilca i przyszło do takiej bijatyki, że cały miejscowy posterunek żandarmerji musiał bronić swego kolegi. Tłum rozjuszony stawił opór wezwaniu do rozejścia się i pobił ciężko dwóch żandarmów. Z tłumu kilku ludzi jest ciężko pokaleczonych. Jakiemuś wieśniakowi odrąbał żandarm całą rękę, innemu odcięto nos, a jeszcze innemu rozpłatano szablą głowę.

W sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo, które prowadzi sąd z Buzias.

— **Ks. Aleksander Hesski** ojciec byłego księcia Bułgarji, ks. Aleksandra Battenberskiego, zmarł dnia 15. bm. w Darmsztadzie, stolicy swego księstwa, w 66 roku życia.

Był on synem w. ks. Ludwika II. Gdy siostra jego Marja wyszła za mąż za cara Aleksandra II., wstąpił do armii rosyjskiej, brał udział w wojnie kaukazkiej i zdobył tam sobie order św. Jura, najwyższą rosyjską odznakę wojskową

Po 11-letniej służbie w szeregach wojskowych rosyjskich, ożenił się z hr. Julią Hanke, córką ostatniego polskiego ministra wojny, wyniesioną do godności księżnej Battenberg, przeszedł ks. Aleksander do armii austrjackiej i rozpoczął w niej swą karjerę jako jenerał-major, brygadjer V. korpusu armii, ulokowanego wówczas w Medjolanie. Pod Montebello dowodził ks. Heski prawem skrzydłem, które zasłużyło się bardzo tem, że przez wytrwały opór umożliwiło regularny odwrót lewemu skrzydłu. Zaraz też po tej bitwie awansowany na F. M. porucznika otrzymał dowództwo VII. korpusu armii, na czele którego brał udział w walce pod Solferino. Wkrótce potem przypadło mu w udziale trudne zadanie zawiązania rokowań z Napoleonem III., które umożliwiły następnie zawrzeć pokój w Villa Franca. Cesarz Franciszek Józef nadał mu w uznaniu tych zasług order Marji Teresy. W r. 1860 otrzymał ks. Aleksander Heski komendę VII. korpusu armii w Padwie, a w r. 1862 został właścicielem 6 pułku kirasjerów. W tymże roku przeniesiony został na własne życzenie w stan stałego spoczynku i powrócił do Darmsztatu.

Podczas wojny prusko-austrjackiej z r. 1866 nadał mu Bundestag komendę nad VIII. korpusem armii związkowej, rekrutowanym z Wirtembergii, Baden i Hessji, a złączonym z jedną austrjacką dywizją pod wodzą ks. Karola Bawarskiego. Pomiędzy oboma wodzami wybuchły jednak rozterki, które umożliwiły szybko nadciągającym Prusakom zwycięztw. Ks. Aleksander wydał po wojnie swoje „Pamiętniki" z tego czasu, w których uzasadnia, dlaczego nie mógł się zgodzić z ks. Karolem.

D. 4. maja 1868 mianowany został austrjackim jenerałem kawalerji, a w rok potem otrzymał tę samą godność w armii rosyjskiej.

Ks. Aleksander był także wielbicielem i mecenasem sztuki.

Gdy ks. Aleksander Battenberski powołany został na tron bułgarski, ojciec jego mimo całej miłości dla syna, zajął rezerwową postawę wobec niego i wytrwał w niej aż do wybuchu spisku sierpniowego, poczem starał się wszystkimi siłami nakłonić syna do abdykacji.

Zmarły osierocił oprócz ks. Battenberskiego dwóch jeszcze synów, a mianowicie ks. Henryka, zięcia królowej angielskiej i ks. Franciszka Józefa.

— **Rozwód Boulangera.** *Peuple* podaje zajmującą rozmowę sprawozdawcy swego z żoną jenerała Boulangera. „Nie opuszczałam nigdy domu, mówiła między innemi jenerałowa, bo tego wzbrania mi religja moja katolicka. Dwa razy proponowałam mężowi, abyśmy do zgodnego pożycia wrócić mogli, ale za każdym razem odrzucił jenerał me żądania. Jenerałowi podoba się w drobnych szczegółach odgrywać rolę Napoleona I, który rozwiódł się z Józefiną, aby mógł pojąć Marję Ludwikę. Naśladownictwo wielkich ludzi w drobnych rzeczach popycha go do rozwiedzenia się ze mną. Wiadomo Bogu, jak uległą byłam żoną, jak go pielęgnowałam, kiedy był rannym. Teraz odwdzięcza mi się za to. Nie ja żądam rozwodu, jak te mylnie głoszą, ale jenerał."

— **Konkurs piękności** w Spaa i fotografie nagrodzonych wywołały politowanie we Włoszech, gdzie we wszystkich miastach spotyka się codziennie na ulicach równie piękne i piękniejsze kobiety. Dlatego to ma nastąpić w Turynie na początku r. 1889 konkurs piękności włoskich i południowych. Wszyscy pytają, czy olśniewająca hrabina Arnina Morosini z Wenecji, piękność nad pięknościami, zechce wziąć w nim udział. Zdaniem wielu artystów, jest ona dzisiaj najpiękniejszą kobietą w Europie...

— **Najmłodszy z monarchów,** król hiszpański Alfons, rozłączył się nareszcie ze swoją mamką i powierzony został opiece guwernantki, panny Davenport, Irlandki rodem, mieszkającej już od lat wielu w Hiszpanii. Otrzymuje ona 17.000 fr. rocznej pensji, a po ukończeniu wychowania króla 12.000 fr. emerytury.

— **Adwokat spódnicy.** Sąd brukselski udzielił nareszcie panni Popeline adwokackiego dyplomu; sprzeciwia się natomiast Izba adwokacka dopuszczeniu kobiety przed kratki sądowe.

— **Pierwszy.** W dniu 29. zm. w pałacu sprawiedliwości w Londynie lord kanclerz Halstury odsłonił w obecności licznie zgromadzonych świadków, popiersie zmarłego w r. 1883 Jerzego Joffel'a. Jeffel pierwszym był sędzią pochodzenia żydowskiego w Anglii.

— **Na wyspach filipińskich** panuje tak nieprzyjazne dla Niemców usposobienie, że niejaki doktor filozofii Rizal, który skończył uniwersytet w Berlinie i wydał książkę, chwalącą politykę ks. Bismarka, a ganiącą stosunki swojego kraju rodzinnego. wypędzonym za to został z Filipin i pozbawiony majątku. Tą ostatnią karą zostali dotknięci wszyscy krewni jego, a nawet mąż siostry.

— **Nowy karabin.** Opis nowego karabina francuskiego, brzmi, jak następuje: Poruszenia tym karabinem są niezmiernie uproszczone. Magazyn, do którego się wkłada naboje kulą naprzód, znajduje się w kolbie. Nie potrzeba ich układać symetrycznie, ponieważ same się układają tak, że wsuwają się do lufy. Po prawej stronie karabinu znajdnje się zasuwka, w której jest guzik wystający na zewnątrz. Guzik ten kieruje całym systemem. Prosty ruch posuwający naprzód i cofający go, wykonany prawą ręką, gdy karabin, przyłożony do ramienia, oparty jest na lewem ręku, wystarcza, aby wydobyć i wyrzucić gilzę naboju wystrzelonego i aby wprowadzić nowy nabój do lufy. Naciśnięcie na cyngiel sprowadza wystrzał I tak strzela się dalej, bez odejmowania karabina od ramienia. Strzelający nie potrzebuje koniecznie strzelać nabojami z magazynu — za każdym wystrzałem może otwierać komory lufy, jak w zwyczajnej broni odtylcowej i nakładać nowy nabój, zachowując naboje w magazynie do chwili stosownej. Sprężyny, która w większej części karabinów magazynowych tak źle funkcjonuje, nie ma wcale w tej broni. Osada karabina tego jest zupełnie oryginalną, drzewce dotyka broni tylko w pewnych miejscach. Lufa zupełnie jest podobna do lufy karabinu Lebla, a nabój tego ostatniego może być używany do niej. Dla marynarki możnaby, osobno zastosować ten system. Marynarze uzbrojeni owym karabinem, umieszczeni w takielwerku, mieliby nad sobą skrzynkę z pokryciem stalowem, zawierającą znaczną liczbę nabojów. Skrzynkę tę możnaby połączyć z magazynem karabina, a majtkowie mogliby strzelać, nie odejmując broni od ramienia, dopóki zapas cały w skrzynce nie zostałby wyczerpany, dając w ten sposób od 400 do 500 wystrzałów.

— **Jeszcze o Gondinecie.** Francja jest źródłem, z którego świat cały zasila się zdrojem sztuki dramatycznej. Wobec tego nie dziw, że śmierć tak wybitnego autora dramatycznego jak Gondinet, daje impuls do szczegółowego rozpatrywania jego życia i działalności literackiej. W roztrząsaniach tych znajdujemy nowe szczegóły i spieszymy podzielić się niemi z czytelnikami:

Urodzony w roku 1829, jako syn wyższego urzędnika administracyjnego, sposobił się Gondinet sam także do zawodu urzędniczego i przechodząc kolejno różne posady, pracował ostatecznie jako wice-dyrektor jednego z biur w ministerjum finansów. W roku 1868 jednak wziął dymisyę i pożegnał się z karjerą urzędniczą, pragnąc zupełnie poświęcić się pracy dla teatru, jako uznany już wówczas przez publiczność i krytykę komedjopisarz. Pierwszym jego debiutem na tej niwie była jednoaktowa komedyjka wierszem p. t. „Trop curieux", przedstawiona w r. 1863 w Teatrze francuskim. Następnie wystąpił z komedjami: „Les Victimes de l'argent" — „Les Révoltées" — „La cravatte blanche" i „Le comte Jacques" — dopiero jednak przedstawiona w r. 1868 komedja „Les grandes demoiselles" zrobiła należyty rozgłos i ustaliła sławę swego autora. Odtąd Gondinet pracował już gorączkowo, pisząc często po trzy sztuki na rok. Do najlepszych jego utworów należą: „Gavaud, Minard i Spka" — „Le Panache" — „Homar" — „Les Tapageurs" — „Le cloub" i wiele innych. Wszystkie te utwory nie odznaczają się głębokością pomysłów, ale jako zabawne farsy, pełne są wysokiego, choć często i zbyt swawolnego humoru. Gondinet jest też autorem poważnego patrjotycznego dramatu p. t. „Wolni" („Les libres") wystawionego w r. 1874. Napisał ogółem przeszło czterdzieści utworów scenicznych, z tych kilka w spółce z Labichem, Cohenem, Malotem i Piotrem Veronem. Zszedł ze świata syt sławy i pieniędzy.

Nieboszczyk zalecał się tak wielką dobrocią i uczynnością, że przechodziła ona niemal w słabość charakteru. Nie umiał nigdy odmawiać, tym, co prosili go o jałmużnę, i takim, co go napastowali o współzawodnictwo. Kieska jego i talent stały otworem dla każdego, co do nich kołatał.

Nadużywano też nieraz jego dobroci. Był cały zastęp staruszków-pisarzy i artystów dramatycznych, którzy pod rozmaitemi pozorami wyłudzali od niego pieniądze. Jeden zwłaszcza, jakiś podrzędny aktor, skoro tylko zabrakło mu pieniędzy, udawał się, jak w dym, do Gondineta.

— Musi mi pan jeszcze pożyczyć 10 fr. — powiadał — inaczej trzeba będzie zastawić zegarek, który dostałem od Baudelaira.

Co miesiąc prawie Gondinet ratował ów zegarek od lombardu.

Współpracownicy zmarłego komedjopisarza byli nieledwie tak liczni, jak Scribego. Nie umiał im odmawiać. Choćby mu przyniesiono najlichszy szemat, chował go zawsze do szuflady, mówiąc:

— To się da zrobić. Wszystko możliwe jest w teatrze.

I opracowywał rzecz, dopóki istotnie nie wyszło coś możliwego.

Pomimo całej swej uprzejmości, na jednym punkcie był niemal brutalnym.

Nie pozwalał nigdy i nikomu odwiedzać się na wsi, w pięknej swej posiadłości Athis-Mons. Długi czas zdołał utrzymać *incognito*. Miano go za dymisjonowanego kapitana René Co wieczór, po załatwieniu się ze swemi czynnościami, udawał się na dworzec Orleański i ztamtąd koleją do stacji Ablon. Oczekiwał go na niej mały powozik zaprzężony w parę angielskich poneyów i odwoził do Athis. Miał on tam swoje ulubione zwierzęta: sforę psów, kury, gołębie, osła i owcę, którą uratował od śmierci pod nożem rzeźnika.

Jedynymi nieprzyjaciółmi Gondineta byli dyrektorzy teatrów; prowadził on z nimi zaciętą walkę przez całe życie. lecz walka ta polegała bardziej na słowach, niż na czynach. Ostatecznie, nagadawszy się wiele i nakłóciwszy z nimi, najczęściej czynił im ustępstwa. Nieraz zdarzało mu się przesiedzieć całą noc dla przerobienia, od początku, do końca, jakiegoś aktu, przeciwko któremu protestowała dyrekcja teatralna.

W ogóle pracował bardzo szybko. Gotów był napisać w tydzień sztukę w trzech aktach. Zapracowywał się i to go zabiło.

Pewnego dnia, gdy czując się słabym wezwał doktora Petain, po zbadaniu, lekarz powiedział mu:

— Gdybyś pan był koniem, ręczyłbym za wyzdrowienie!

— Jakto?

— Ha! Poprostu wysłałbym pana na zieloną paszę.

Lecz doktor wiedział dobrze, iż wszelkie zalecania spoczynku byłyby zbyteczne wobec człowieka tak miłującego pracę. Istotnie, mawiał on, iż woli umrzeć, niż zaprzestać pisać, gdyż w takim razie umarłby także, ale — z nudów.

Musiał jednak pod koniec swego życia złożyć pióro. Po wystawieniu ostatniej swej komedji p. t. „Dégommé", na trzy miesiące przed śmiercią, wyjechał do Athis i tam pierwszy raz w życiu zażywał odpoczynku. Lecz było to już zapóźno.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Opera.** W ostatnich kilkunastu latach sam Lwów wydał więcej śpiewaczek i śpiewaków, aniżeli niejeden z najbardziej cywilizowanych krajów europejskich. Dość będzie wyliczyć nazwiska śpiewaków, którzy bądź to odebrali tu na miejscu pierwsze wykształcenie, bądź to pierwsze u nas stawiali kroki. Zajmują oni dziś po większej części pierwszorzędne stanowiska.

Zaczynamy od płci nadobnej: Kochańska, Beetówna (primadonna opery wiedeńskiej), Arklowa (primadonna opery hamburgskiej), Bogdani-Kleczkowska (Bruksela), Hellerówna (Lwów), Portówna (Ratysbona), Abendrotówna (zaangażowana do opery wiedeńskiej) a teraz śpiewacy: Zakrzewski (Kazań), Myszuga (Warszawa), Alma (Berlin) Florjański i Szlafenberg (Praga), Peschier (Wiedeń), Bandrowski (Graz), a oprócz tego trzech barytonów: Iżak (który występował na scenie naszej przed 4 laty), Borkowski (zaangażowany obecnie do Warszawy) i Paszkow-

---

uśmiechać się ironicznie. Bądźcie ludźmi. Nie, nie z tego. Dziwni ci młodzieńcy. Co za wściekły animusz! Ktoby się spodziewał? A ten doktor z ojcowską miną, jak spogląda na mnie groźnie. W końcu zaczyna mnie to wszystko drażnić.

* * *

— Czyście panowie gotowi?

— Zaczynajmy!

Jeszcze mu nie dosyć. Dobrze. Ukłuję go silniej. Zmęczę go porządnie — ręka z ramiona opadnie, a mam nadzieję, że wtedy ten stary idjota doktor, będzie uważał za stosowne zawiesić walkę. Co za głupia historja.

Biedna Helena! Zdaje mi się, że ją naprawdę kochałem, że jeszcze ją kocham. Ale czy podobna ją zaślubić? Stać sie pastwą języków bulwarowych? Co z nia pocznę? Gdzie ją wprowadzę? Przecież nie do mojego świata. Ładna; — to prawda, ale nie ma manier, ani dystynkcji. Nie reprezentuje nic. Przyjmowanoby nas z przymusu i dawano mi to do zrozumienia. A nie! Gdybym się był zastanowił! Ale czyż refleksje w głowie zakochanemu?

Teraz. Stało się. Nic już na to nie poradzę. Zresztą wszak ofiarowałem jej różnego rodzaju zadosyćuczynienia. Chciałem ją wyposażyć, wydać za mąż. Mogli byli przyjąć. A jednak pokazali mi drzwi. A to ambitne mieszczuchy! Czegoż chcą jeszcze? Zgodziłem się nawet na pojedynek z tym dziwakiem, jakby był mi równym. To zaczyna być idyotyczne w końcu. Zresztą, gdyby się byli wzięli do mnie inaczej, łagodnie, delikatnie, kto wie, czegobym nie zrobił, zniewolony siłą przyzwyczajenia. Helena śliczna. A choć od pewnego czasu straciła wesoły uśmiech, byłaby sobie mogła dać w końcu ze mną radę.

To mogłoby być nawet komiczne. Baron i C. musieliby mnie również służyć za świadków, co prawda, nie sprawiłoby to im przyjemności, a nawet baron odmówiłby bez ogródki. Na tym punkcie on nie zna żartów. Ten zaś dziki chłopak, szalamiony krwią, byłby moim drużbą. Ha! Ha! Uważuie O mało co nie ugodził mnie w same piersi. To musi się źle skończyć.

Stój!...

Nic panowie, nic mi nie jest. Patrzcie nawet koszula nie przedziurawiona. Spojrz doktorze. Nic? Nie prawdaż? Ale gdyby szpada nie zsunęła sie, źleby było ze mną. Ależ mój kochany C., bez tych min! Dziwi cię moja nieuwaga? Myślałem o czem innem. Jestem do dyspozycji pana. Nie chce przerywać walki. Rana nie dolega panu. W takim razie czekam.

* * *

— Czyście panowie gotowi?

— Zaczynajmy!

Zaczyna mnie to nudzić w końcu! Czy widział kto coś podobnego. Ten malec chce mnie przyprowadzić do ostateczności. Nie, ale o mało co mnie nie trafił. Stawiasz się na ostro. Godzisz na mnie. Nie bój się, nie cofnę się. Ding! Ding! Ding! Nie. Nie, nie udało ci się to wcale, ani to. Teraz doskonale. Zanadto rozgrzewasz się bratku, tracisz oddech i zimną krew. Nic już nie widzisz. Ding! Dalej na mnie. Widzisz cofam sie aż dotad. Teraz hola stój. Nacieraj. To nie przelewki. A teraz broń się. Tym razem masz czego chciałeś...

— Stój! stój! stój!

* * *

Niemądry uparciuch! Podobno zabiłem go.

Stachiewicz i Abrysowski we Lwowie, Rynek l. 32 polecają w największym wyborze na sezon zimowy Materje wełniane w pasy, kraty i gładkie, Jedwabie, Plusze, Aksamity, Brokaty i Mory.

ski, który kończy studja we Wiedniu i zachwycał słuchaczów na ostatnich koncertach w Krakowie i Warszawie.

Do tych przybywa p. Jerzyna, który przy pracy doprowadzić może do bardzo pięknego stanowiska, a w najbliższym czasie odbędą się debuty dwóch sopranistek panien Pawlikównej i Patkiewiczównej, a niemniej tenora Szlafenberga, starszego brata zeszłorocznego tenora, który zaangażowany został na lat kilka do opery niemieckiej w Pradze.

W notatkach, zamieszczonych w piśmie naszem o operze lwowskiej, zaznaczaliśmy przy każdej sposobności, że dążeniem wszystkich czynników być powinno, ażebyśmy doprowadzić mogli do upragnionego ideału... stałej opery polskiej. Reprezentacja kraju i miasta, subwencjonujące jak na nasze stosunki wcale hojnie operę, wyrażały już nieraz to samo przekonanie, a sejm od wielu lat oprócz stałej subwencji na operę uchwalał także znaczniejsze zasiłki dla artystów, kształcących się w śpiewie.

Początek zawsze jest trudny, tak samo i w tym wypadku, a główną przeszkodą było niedawno temu jeszcze to, że niemieliśmy we Lwowie dobrej szkoły śpiewu. Dopiero od 2 lat mamy szkołę Lutni i prywatne szkoły pp. Souvestrów i panny Stróżeckiej.

W naszych warunkach liczyć na wielkie sukcesa materjalne niepodobna. Potrzeba także wiele poczucia obowiązku i ofiarności a pod tym względem sprawiedliwość przyznać każe, że pp. Souvestrowie zaraz z początku postawili sobie piękne i zasługujące na prawdziwe uznanie założenie: wykształcenia polskich kadrów śpiewackich, któreby umożliwiły dyrekcji teatru nie reflektować wyłącznie na sprowadzanie śpiewaków z zagranicy.

Usiłowania pp. Souvestrów pomimo bardzo krótkiego czasu uwieńczone zostały wielkim stosunkowo sukcesem. Dowodem tego zeszłoroczne debiuty panny Heller, sobotni występ panny Michaliny Frenkiel-Niwińskiej, a wkrótce usłyszymy sopranistkę pannę Pawlików, również uczennicę państwa Souvestrów.

Wyznajemy szczerze, że sobotni debiut panny Frenkiel sprawił nam wielką emocję. Byliśmy wprawdzie przekonani, że zakwalifikowanie jej przez pp. Souvestrów do występu jest już pewną rękojmią — niemniej jednak wiedzieliśmy dobrze, co to znaczy pierwszy występ...

Przypomnij sobie czytelniku i piękna czytelniczko — jakie odnieśliście wrażenie przy pierwszem publicznem wystąpieniu czy to w teatrze amatorskim, czy też przy innej podobnej sposobności. Gorączka i drżączka wzmaga się z każdą chwilą — naraz wypychają cię formalnie na scenę i w jednej chwili znajdujesz się przed publicznością... Przed oczami mąci ci się — widzisz mnóstwo światła, a pomimo to stąpasz jakby pomacku, głos zamiera ci w piersi — a w okolicy serca ściska się coś tak, że chciałbyś uciec — het daleko... ze sceny... od ludzi i światła... A teraz wyobraź sobie, co się dopiero dzieje z osobą, która czuje to, że od tego występu zawisłym jest jej los, jej przyszłość — skoro raz poświęciła się już „karjerze artystycznej..."

Otóż czytelniku, jeżeli to wszystko odczujesz — wówczas będziesz miał na każdym debiucie taką samą emocję, jak piszący te słowa, wówczas będziesz pobłażliwym — po pierwszej udałej deklamacji, po pierwszej arji odśpiewanej z powodzeniem przez debiutantkę będziesz bił brawa — zachęcisz ją — rozgrzejesz, razem z nią przebędziesz całą skalę gorączki, razem z nią cieszyć się będziesz powodzeniem a każdy wieczór taki zostanie Ci w pamięci — tak samo jak i jej...

Na sobotnim debiucie zdało nam się, że cała publiczność odczuła to wszystko. Pannę Frenkiel, występującą po raz pierwszy, przyjęto bardzo sympatycznie i zaznaczamy już z góry, że debiutantka odniosła w roli Azuceny wielki sukces, a zważywszy, że dopiero od niespełna roku pobiera naukę śpiewu — wyznać należy, że jej występ sobotni przynosi chlubę pp. Souvestrom.

Debiutantka złożyła dowody, że posiada wszelkie kwalifikacje na dobrą śpiewaczkę operową. Przedewszystkiem posiada ona bardzo ujmującą sceniczną powierzchowność, a przytem wiele zapału. Głos jej mezzo-sopranowy jest bardzo piękny, obszerny i silny i z naciskiem podnieść należy, że panna Frenkiel śpiewała czysto, co uważamy za największą zaletę każdej śpiewaczki. Wymawia przytem wybornie, a gra z zapałem i przejęciem się rolą. Wolelibyśmy wprawdzie widzieć młodą i piękną tę śpiewaczkę w roli, odpowiadającej bardziej jej urodzie, wiekowi i temperamentowi, aniżeli rola starej cyganki — sądząc jednak po Azucenie można przypuszczać śmiało, iż panna Frenkiel w niedalekim czasie stanie się prawdziwą ozdobą opery polskiej. Publiczność, która w sobotę zgromadziła się bardzo licznie w teatrze, przyjmowała debiutantkę z wielką sympatją, po każdej arji odzywały się gromkie oklaski — wywoływano ją ciągle a dla dodania odwagi obdarzono nawet kwiatami. Wszystko to będzie dla panny Frenkiel i pp. Souvestrów niezawodnie zachętą do dalszej pracy.

Obok debiutantki zbierał także zasłużone oklaski p. Jerzyna, a strettę wykonał z taką brawurą i prawdziwie bohaterskim ogniem, że po salwie oklasków musiał ją powtórzyć. P. Jerzyna czyni coraz bardziej zbytecznymi tenory pseudo-włoskie i zyskuje coraz większą sympatję publiczności. Śpiewak ten, jeżeli tylko więcej uważać na to będzie, ażeby nie forsował zbytnie głosu, cieszyć się będzie u nas zawsze wielkiem powodzeniem. Sobotni „Trubadur" dlatego także wywołał bardzo korzystne wrażenie — ponieważ wszyscy z wyjątkiem pani Viviani — szanownego zabytku włoskiego, któryby można na skład do Włoch odesłać — śpiewali po polsku. Zdawało nam się, że jesteśmy już blisko upragnionego celu — i że mamy nareszcie operę polską. (?).

— **Repertoar teatralny**: Dziś w poniedziałek przedstawienie składane: 1) Po raz drugi „Mój mały" obrazek sceniczny w 1 akcie przez Z. Przybylskiego. 2) „Dzisiejsi" komedja w 1 akcie Gawalewicza. 3) „Reprezentant domu Müller i Spółk." komedja w 1 akcie hr. Koziebrodzkiego. 4) „Wybór zięcia" farsa w 1 akcie Labiche'a. — We wtorek „Faust" opera w 5 aktach Gounoda.

— **Koncert.** We środę dnia 19. grudnia 1888 w sali narodnego domu wykona lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" koncert z uprzejmem współudziałem wiolonczelisty p. Stingla, p. St. Bachó kapelmistrza i orkiestry pułku 55. Program: Część I. 1) Lachner „Cztery pory życia" uwertura, odegra orkiestra. 2) a) Waltramus „Nad ruczajem", madrygał (1560 r.), b) Rubinstein „Jodła", c) Gall „Piosnka" odśpiewa chór mięszany. 3) Maks Bruch „Kol Nidrei" Adagio, odegra na wiolonczeli p. Stingel z towarzyszeniem orkiestry. 4) Mozart Arja z „Tytusa", odśpiewa p. Wołoszczakowa, (członek Tow. „Lutni"). 5) Haydn „Andante z warjacjami" odegra orkiestra. — Część II.: 6) Markull „Róg Rolanda" ballada w trzech częściach na sola, chór męski i orkiestrę. (Tłumaczenie polskie dr. Wł. Bogdańskiego.) Początek o godzinie 7. wieczorem.

— „**Trzy doby**". Po całym szeregu huculskich nowel, z których „Roman Semenów" i „Po latach" wychodziły w fejletonie *Gazety Narodowej*, rozpoczął Juliusz Turczyński nową serję nowel i obrazów ze życia ludu równie w czasach pańszczyźnianych. Po pierwszym tego rodzaju utworze „Z minionych dni", ukończył właśnie obecnie drugi p. n. „Trzy doby", jako obraz społeczny z czasów przed r. 1848 w pierwszej części, w drugiej przychodzą czasy przechodowe, w trzeciej zaś części daje obraz wsi po uwłaszczeniu włościan.

— **W teatrze turyńskim** przedstawiono nową sztukę poety i posła Cavalottiego p. n. „Lea." Przedstawienie było nieprzerwanym ciągiem tryumfów autora.

Dział ekonomiczny.

Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem wypłaca już bez wszelkiego potrącenia w kasach swoich grudniowy kupon od $4^1/_2$% listów zastawnych Banku krajowego.

Dywidenda kolei Karola Ludwika. Rada nadzorcza tej kolei uchwaliła na posiedzeniu z d. 15. b. m. wypłacać kupon styczniowy po 3 zł. 15 ct. Wobec tego, że ostatni lipcowy kupon spłacono po 5 zł. 25 ct., ogólny rezultat roczny wynosić będzie 8 zł. 40 ct. od akcji.

Stan zasiewów na Węgrzech. Z Budapesztu donoszą pod d. 12. bm.: Wedle komunikatu ministerstwa handlu stan wczesnych zasiewów po lewej stronie Dunaju dzięki łagodniejszej aurze jest pomyślny; natomiast późne zasiewy są słabe, a w wielu miejscach wcale nie zeszły. Na prawym brzegu Dunaju rozwijają się zasiewy ogółem pomyślnie. Między Dunajem i Cisą wczesne zasiewy zeszły bujnie, późne prawie wcale nie zeszły. Na prawo od Cisy zasiewy ogółem dobre, lecz myszy wyrządzają ogromne szkody. Wzdłuż Cisy stan także pomyślny, między Cisą i Maroszą wczesne zasiewy pszeniczne pięknie się rozwinęły. W komitacie Temeszru rzepak piękny, natomiast w komitacie Krasso-Szoreny lichy. W Siedmiogrodzkich komitatach zasiewy udały się, lecz myszy zrządzają ogromne szkody.

Stacje oceny nasion. Według zawiadomienia ministerstwa rolnictwa, istnieją dla dogodności rolników i handlarzy nasion, stacje oceny nasion z szerszym zakresem działania przy towarzystwie gospodarskiem w Wiedniu, przy Radzie kultury krajowej dla królestwa Czech w Pradze, przy dyrekcji zakładu gospodarskiego w San Michele w Tyrolu, nareszcie przy obydwóch krajowych gosp. zakładach naukowych w Nowym Cieszynie i Przerowie. Zwracając uwagę interesantów na powyżej wykazane stacje, lwowska Izba handlowa i przemysłowa podnosi z naciskiem, że podobna stacja oceny nasion istnieje także w kraju naszym, a to przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach.

Zadaniem stacji jest: oznaczać czystość, siłę kiełkowania i inne przymioty nadesłanych nasion, aby tym sposobem dać możność kupcom i producentom swoim z jednej, a rolnikom i leśnikom z drugiej strony, poinformowania się o rzeczywistej wartości posiadanych przez nich lub zakupić się mających nasion.

Ważność stacji oceny nasion została za granicą od dawna już uznaną i żaden rolnik nie przedsiębierze większego zakupna nasion kosztowniejszych, lub nasion mających niebezpieczne zanieczyszczenia, jak np. kanianka w koniczynie, nie zasięgnąwszy poprzednio porady stacji. Nie mniej też poddaje jej każdy uczciwy handlarz nasion swój towar do oceny i puszcza go dopiero w handel po uzyskaniu odnośnego świadectwa. Z tego wynika, że stacja w Dublanach powinna być uważana jako bardzo pożyteczny, a zwłaszcza dla kupców koniczu, nasion pastewnych itp. niezbędny zakład.

Len żmudzki. W uzupełnieniu ogłoszenia z 14. listopada br. o lnie inflanckim, podaje komitet Towarzystwa gospod. galic. do wiadomości pp. plantatorów lnu, iż zamówił ośm korcy nasienia lnu żmudzkiego, które zamierza: dla przeprowadzenia prób porównawczych uprawy tegoż lnu z lnem Rygskim i Parnawskim — odstąpić taniej, bo po cenie 30 ct. od garnca tym plantatorom, którzy się zobowiążą uprawiać także jeden z wyż wymienionych gatunków lnu inflanckiego. Chcący korzystać z tego ogłoszenia, winni są: a) nadesłać dotyczące zamówienie franco do komitetu Towarzystwa, z podaniem adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacji kolei żelaznej — przy dołączeniu 30 ct. od każdego garnca do 15. stycznia 1889 najdalej; b) przeprowadziwszy próbę uprawy dokładną z obu gatunkami o równym zasiewie, złożyć następnie komitetowi do końca listopada 1889 porównawcze sprawozdanie, tak co do uzyskanego włókna na wagę, jakoteż co do jego długości i mocy. Zamówień bez pieniędzy nie przyjmuje się, a zamówienia po terminie nadesłane, uwzględnione będą o tyle — o ile zapas starczy.

Praga 17. grudnia. Czescy gorzelnicy i fabrykanci spirytusu uchwalili petycjonować, ażeby nie podzielony kontyngient 200.000 hektolitrów przy sprawdzeniu trzyletniej przeciętnej produkcji został w rachubę wciągnięty; następnie uchwalono starać się, aby producenci zostali uwolnieni od kaucji przewozowej i opłat kontroli w prywatnych składach.

Wynalazek. P. Borman, współwłaściciel warszawskiej fabryki aparatów gorzelniczych, wynalazł przyrząd do oczyszczania spirytusu, zwany spiuratorem. Aparat oczyszcza alkohol zwyczajny od alkoholów wrzących w niższej temperaturze, które przy nim pozostały, nadając mu smak niezbyt przyjemny.

Losowania. Przy ciągnieniu 3% listów zastawnych Zakładu kredytowego ziemskiego, odbytem 15 b. m. we Wiedniu padła główna wygrana 50.000 zł. na s. 1736 nr 94; 2000 zł. na s. 1199 nr. 10; po 1000 zł. s. 2217 nr. 85 i s. 2991 nr. 87. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serje: 707, 1796, 2025, 2219, 2907 i 3939. Na wszystkie numera zawarte w tych serjach przypada po 100 zł.

Przy ciągnieniu węgierskich losów premiowych, odbytem w Budapeszcie 15. b. m., wylosowano następujące serje: 624. 717 804, 859. 941, 965, 1078, 1601, 1768 1778, 2088, 2153 2163, 2306 2311, 2404, 2533, 2638, 3214, 3327 3893, 4041, 4200, 4576, 4778, 4850, 5118, 5274, 5349, 5424, 5794.

Główna wygrana 100.000 zł. padła na serje 2533 nr. 36; 15.000 zł. na s. 1768 nr. 6; 5000 zł. na s. 2311 nr. 20; po 1000 zł. na s. 1778 nr. 31 i nr. 43, s. 2306 nr. 49 i s. 3327 nr. 1; po 500 zł. na s. 624 nr. 25, s. 804 nr. 7 i nr. 47, s. 859 nr. 1, s. 941 nr. 34, s. 1601 nr. 8 s. 1768 nr. 11 i nr. 22, s. 2163 nr. 44, s. 2311 nr. 29, s. 2404 nr. 45, s. 2638 nr. 18, s. 3893 nr. 47, s. 4778 nr. 2, s. 4850 nr. 46 i nr. 48, s. 5274 nr. 31 i s. 5424 nr. 47.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Przemyślany d. 17. grudnia. Wydział Rady powiatowej przemyślańskiej wysyła na pogrzeb ś. p. Grocholskiego delegację złożoną z pp. Aleksandra Wybranowskiego, Wład. Tchórznickiego, Wład. Czerkawskiego i Michała Torosiewicza.

Wiedeń d. 17. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przedłożył rząd zamknięcie rachunków państwowych za rok 1887.

Minister Welsersheimb odpowiedział na interpelację pos. Coroniniego. Oświadczył on, że pokrywanie kosztów grzebania zmarłych w czynnej służbie żandarmów pozostawionym przez nich spadkiem było dotychczas wszędzie praktykowane, i że w odnośnych wypadkach postępowano całkiem po ludzku i sumiennie. Zresztą, za porozumieniem się z ministerjum wojny wydano rozporządzenie, aby w przyszłości na pokrywanie zwykłych kosztów pogrzebowych wszystkich w czynnej służbie zmarłych wojskowych, tj, ludzi należących do żandarmerji, armii i obrony krajowej, pewna kwota z funduszów państwowych wyznaczoną została.

W toku dalszych rozpraw nad ustawą wojskową uchwalono paragraf 46 z dodatkowym wnioskiem Plenera, aby wydane w drodze administracyjnej nadzwyczajne rozporządzenia były później Radzie państwa przedłożone. Podobna klauzula uchwaloną została także przy paragrafie 49, poczem przyjęto paragrafy od 47 do 53.

Budapeszt d. 16. grudnia. Dyrektor manipulacyjny węg. ministerstwa handlu Jan Kokan, który wrzekomo zgubił 42.000 złr., jakie miał odstawić do urzędu cłowego, popadł w podejrzenie, iż kwoty tej nie zgubił, lecz użył jej na własne potrzeby. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż Kokan wymienioną sumę miał już od kilku tygodni w rękach, co stwierdzają dokumenta urzędowe. Wykazano także, iż Kokan przed kilku dniami wypłacił kwotę 10.000 złr. jako częściowe pokrycie długu, zaciągniętego na hipotekę swego domu.

Wobec tego oddano sprawę w ręce policji. W sobotę przesłuchiwał Kokana do godziny $^1/_2$1-ej w nocy dyrektor policji Budapeszteńskiej Karacsony, przed którym Kokan przyznał się do winy i umieszczony został w więzieniu śledczem.

Berlin d. 17. grudnia. Do Friedrichsruhe przybył słynny podróżnik afrykański Glaser, i mają temi dniami przybyć jeszcze inni podróżnicy, między tymi jeden Belgijczyk. Powszechnie wierzą tu, że z Eminem baszą popadł w ręce mahdzistów Stanley, a nie Włoch Casali, jak zapewnia tu misjonarz niemiecki Merensky. W Kiel i Wilhelmshaven (wojenne porty niemieckie) przygotowują z całym pospiechem karabiny i małe działa dla ochotniczego korpusu do Afryki. Korpus ten ma się składać z najętych żołnierzy z innych krajów europejskich, którzy klimat afrykański znieść zdołają.

Paryż d. 17. grudnia. Bójki między robotnikami francuzkimi a włoskimi przy budowie nowej kolei w dolinie Chiffa (w Algierji) nie ustają. Włosi wykradli 25 kilo prochu i 20 kilo dynamitu i uszli w góry. Wysłano za nimi oddział 950 strzelców, którzy 40 zbrojnych Włochów schwytali i sądom oddali.

Petersburg d. 17. grudnia. Rząd unieważnia we wielu miastach wybory do Rad gminnych; dziennikom zabroniono krytykować to postępowanie.

Friedrichsruhe d. 17. grudnia. Wczoraj po południu wybuchł w gospodzie „Landhaus" własności Bismarka, pożar, którego przyczyny nie zdołano na razie wyśledzić. Pastwą ognia padła cała gospoda wraz z stodołą.

Bukareszt d. 17. grudnia. W senacie zaprzeczał minister wojny Manu, jakoby wobec teraźniejszej sytuacji europejskiej niezbędnie potrzebnem było, prowadzić dalej roboty fortyfikacyjne, zwłaszcza w koło Bukaresztu.

Sofia d. 17. grudnia. Tworzy się tu stronnictwo młodobułgarskie, któremu jednak nawet w kołach pozaparlamentarnych nie przypisują znaczenia. Frakcje opozycyjne milczą. Zima ostra nie pozwala także opryszkom się ruszać.

Rzym d. 17. grudnia. W arsenale turyńskim pracują z pospiechem nad dostarczeniem wymaganego przez rząd zapasu nowych karabinów. Policja zabroniła wstawienia tablicy marmurowej na domu, w którym mieszkał Oberdank, naprzeciw gmachu ambasady austrjackiej przy Watykanie.

Londyn d. 17. grudnia. Według telegramów z Przylądka Dobrej Nadziei zeszedł się w kraju Damara (w zachodnio-południowej Afryce) rządowy komisarz niemiecki Göring z naczelnikiem krajowców Kamaherero, który oświadczył, że towarzystwa niemieckie nie posiadają żadnej koncesji górniczej, i że koncesja Anglika, Roberta Lewis, ma pierwszeństwo.

Londyn d. 17. grudnia. Mahdi zażądał wydania Suakimu i wykupu za jeńców. Na Radzie ministrów odrzucono żądanie wysłania świeżych wojsk do Suakimu.

Londyn d. 17. grudnia. Gladstone miał na dzisiejszym mityngu mowę, w której oświadczył, że jego zdaniem Europy nie czekają w przyszłości groźne przesilenia polityczne.

Twierdzenie Salisburego, mówił Gladstone dalej, jakoby przedwczesne rozbudzenie się ludów bałkańskich było powodem niebezpieczeństwa wojny, nie ma podstaw. Owszem, winny temu jedynie same rządy. Dziś wprawdzie sytuacja jest taka, iż niebezpieczeństwo wojny w istocie grozi, ale to z powodu stosunków barbarzyńskich, i właśnie ze względu na tę sytuację powinien się Salisbury kierować roztropnością.

Wiedeń dnia 17. grudnia 1 god. 45 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 304·80. Akcje alpejskie Tow. górniczego 43 30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 302·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 114 25. Akcje Unionbanku 210·—. Akcje kolei Karola Ludwika 205 25. Akcje kolei Północnej 244·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 96 25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 250·75. Akcje kolei Lw.-Czern. 209·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 174·—. Losy komunalne wiedeńskie 144 50. Akcje Tow. tureckiego 94·50. Galic. oblig. indemnis. 104 25. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 197 75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 216 25. Akcje Bankvereinu 99 10. Rosyjski rubel papierowy 123·—. Losy prem. węg. —.—.

$4^2/_{10}$% Renta wspólna —.—. 5% renta austr. papier. —.—. 4% renta austr. złota —·—. 4% renta węg. złota 101 75. 5% renta węg. papierowa 92 95. Napoleondory —.—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 17. grudnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·—	208 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a	207 75	211 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	278 —	282 50
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	99·75	100 75
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	102·90	104 —
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	94·25	95·25
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·—	102 —
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·—	102·—
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	96.20	97·20
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj 5% m. k.	104·—	105·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105 —
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	93·—	94·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.71	5 81
Dukat cesarski	5.74	5.84
Napoleondor	9·60	9.70
Półimperjał rosyjski	10·—	10.10
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.22	1.24
100 marek niemieckich	59·50	60·50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. grudnia 1888:

Hotel Żorża. Dr. Mierzwiński, A. dr. Nazarkiewicz, M. Skibniewska, W. Mańkowski z Podola ros. T. Cieński z Drohiczowa. A. Trzecieski z Grybowa M. hr. Berkowski z Mielnicy. J. Stroner z Żółkwi. St. hr. Tarnowski ze Śniatynki. Wł. Tchórznicki z Pohorylec K. Wiśniowski z Kołomyi. A. Franken z Liege.

Hotel Kuhna. F. Michle z Adam. J. Niewiadomski z Drohobycza. K. Piotrowska z Stojanowa. M. Herasymowicz z Mikołajowa.

Hotel Krakowski. J. Litwinowicz ze Skały. J. Bittner z Sarnek górn. K. Rischka z Kołomyi. S. Kobrzyński z Brodów. R. Dajewski z Tarnopola. K. Rojecki z Pieczygóry. J. Solny z Rosji.

Nadesłane

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

W dniu 14. b. m. zmarł w dziedzicznych swych dobrach Nowosiółce Jazłowieckiej Krzysztof baron z Błażowa Błażowski w 82. r. życia. Cios ten odczuwa głęboko całe Podole, a i po za granicami jego żałość jest szczerą.

Był to mąż jak kryształ bez skazy, dwie gwiazdy przewodnie świeciły mu w życiu, a temi były miłość Boga i ojczyzny.

Młodość swą spędził w czasach, gdy rządy absolutne nie dozwalały udziału w życiu publicznem ludziom największych zdolności, najlepszych chęci. — Gdy w r. 1848 zabłysło wolności zorze i szersze pole do działania się otworzyło, zastały te wypadki ś. p. Krzysztofa żonatego, zawiadującego z ukochaną żoną znaczniejszemi dobrami, a do tego ojcem kilkorga dzieci, nie mógł przeto brać udziału w sejmie rakuskim, do czego powoływały go głos i zaufanie współobywateli, natomiast nie było urzędu lub godności w obwodzie, którąby nie piastował, członek rady narodowej obwodu czortkowskiego i jej przewodniczący w r. 1848, od zawiązku rad powiatowych prezes powiatu buczackiego aż do chwili gdy wiekiem obarczon sam tę godność złożył, przewodniczący wszystkiemu co godnem było poparcia zawsze stał tam gdzie prawy katolik i Polak stać powinien, wszędzie mu towarzyszyły miłość i zaufanie współobywateli.

Uznali te zasługi Ojciec św. i monarcha, udzielając mu pierwszy krzyż św. Grzegorza, a drugi żelaznej korony.

Katolik gorący, był śp. Krzysztof żywym zabytkiem tej wiary i poświęcenia, jakie zdobiły przodków naszych. Z licznych zasług jego wspomnę jedną tylko, by się nadto nie rozwodzić.

Gdy zakład wychowawczy zgromadzenia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny się zawiązał i szukał w kraju naszym umieszczenia, widząc w tym zakładzie podwójny cel, religijny i narodowy, co było dążeniem całego jego życia, darował na klasztor wspaniały zamek w Jazłowcu przez Poniatowskich fundowany, wraz z dużym, pięknym ogrodem. Dzięki tej szczodrobliwości, istnieje dziś w Jazłowcu zakład, którego sława w dawnych granicach wielkiej naszej Ojczyzny jest znaną „kogo Bóg kocha tego i nawidza". Przebył śp. Krzysztof wiele nieszczęść, pochował ukochanych rodziców i rodzeństwo, przeżył drogą małżonkę, postradał i dwóch synów dorosłych, z których starszy Edward, zaledwie mu wiek na to pozwolił, został prezesem rady powiatowej Buczackiej i posłem na Sejm krajowy, piastując te urzęda, mając świetną przyszłość przed sobą w kwiecie wieku życie zakończył.

Natomiast w ostatnich latach życia, gdy już wiekiem i nieszczęściami skołatany starzec potrzebował miłości i opieki, Bóg mu je hojnie udzielił, zasnął na wieki, otoczon najlepszemi w świecie dziećmi, które wychował na chwałę Boga i pożytek kraju, dzieci, które przewidywały każdą myśl, każde pragnienie ukochanego ojca, pod opieką najzacniejszego kapłana księdza kanonika Turkuła z Jazłowca. Żal mu było umierać, zostawiać ten kraj ukochany, porzucić drogie dzieci i wnuki, i chwilami boleść go opanowywała, lecz gdy wtedy kapłan przyjaciel wyrzekł słowa „Stań się wola Twoja Panie", odpowiedział „Na wieki wieków, amen" i oblicze mu się wyjaśniało w przeczuciu chwały wiekuistej.

Zakończył żywot ten mąż rzadkiej cnoty chrześcijańskiej i obywatelskiej; żal głęboki towarzyszy mu do miejsca wiecznego spoczynku, oby to nie był ostatni, który tak czuł i kochał! Oby ziemia mu była lekką!

Nowy zakład kąpielowy św. Anny
we Lwowie, ul. Akademicka 10.
Osobny oddział dla pań i osobny dla mężczyzn.
Urządzenie wytworne. — Ceny umiarkowane.
Otwarte od godziny 7 rano do 9 wieczorem.

Ktoby miał **nuty do Arystona** tanio na sprzedaż zechce podać swój adres z oznaczeniem ceny pod znakiem: *„Aryston poste restante Lwów."*

Podziękowanie.

W nieszczęściu i smutku, jakiem podobało się nawiedzić nas Najwyższemu przez zabranie nam męża i szwagra, ś. p. Marcelego Powroźnickiego poczuwamy się do obowiązku, wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy pospieszyli złożyć nam w tej ciężkiej chwili dowody swego współczucia. Dziękujemy przedewszystkiem poborcy c. k. urzędu podatkowego w Drohobyczu p. Józefowi Medyńskiemu, adjunktowi sądu drohobyckiego p. Lewińskiemu za trudy, jakie ponosili w czasie choroby ś. p. Marcelego Powroźnickiego, jakoteż za współczucie okazane nam po Jego śmierci, niemniej zaś Wielebnemu duchowieństwu obu obrządków, i wszystkim, którzy udziałem swym w pogrzebie starali się przynieść ulgę zbolałym naszym sercom.

Drohobycz. *Bronisława Powroźnicka. Stefan Kulmatycki.*

Podwójną ważność mają świadectwa lekarzy skoro środek zalecany przez nich jako skuteczny, sami na sobie wypróbowali. Tak właśnie rzecz się ma z całym szeregiem certyfikatów wystawionych co do **sodeńskich pastylek mineralnych**, które z powodu wysokiej swej wartości leczniczej cieszą się taką wziętością u chorych, iż w ciągu roku $1^1/_2$ miliona pudełeczek rozeszło się w Niemczech i Austrji, a które w każdej aptece, droguerji i w każdym składzie wód mineralnych są do nabycia po cenie 66 ct. za pudełeczko. Dr. med. p. Klemmer w Dreznie pisze: „Używszy nadesłanych mi sodeńskich pastylek w uporczywym katarze oskrzeli z dobrym skutkiem, upraszam pana o nadesłanie mi drugiego pudełka za zaliczką". (Przy zakupnie należy żądać wyraźnie prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych i baczyć, aby pudełeczko miało niebieską markę i fascimile Ph. Hermana Fay).

Dla dzieci najmilsza zabawa. Pod tym tytułem wyszedł z druku ślicznie ilustrowany cennik, który polecamy szczerze wszystkim rodzicom, wahającym się co do wyboru odpowiedniego środka dla zajęcia i zabawy dzieci. W cenniku znajdą czytelnicy liczne oceny i dobrozdania znakomitych pedagogów, z których się przekonają, iż kotwicz e skrzynki budowlane z fabryki firmy F. Ad. Richtera & Comp. we Wiedniu (ulica Nibelungen 4). wcale zasługują na polecenie jako podarki dla dzieci wszelkiego wieku. Dostarczają bowiem dzieciom wielkiego urozmaicenia w zabawie, kształcąc ich równocześnie. Wspomniany cennik przesyła firma żądającym bezpłatnie. 94

Nakładem drukarni Pillera i Spółki
wyszedł już z druku
KALENDARZ
Haliczanin i Noworocznik „Szczutka"
na rok 1889
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład i ekspedycja 68
w drukarni Pillera i Spółki.

Ogłaszanie się w dziennikach jest tylko wtedy skutecznem jeżeli układa się je ze smakiem, efektownie i tylko w gazetach, uznanych przez specjalistów za warte by się w nich ogłaszano. Wszelkich wyjaśnień w tym przedmiocie udziela z całą gotowością i bezpłatnie Biuro ogłoszeń Rudolfa Mosse'go we Wiedniu, Seilerstädte 2, które przyjmuje inseraty do wszystkich dzienników całego świata po cenach redakcyjnych, a przy zamówieniach na większą ilość razy daje odpowiedni opust — tak więc pośrednictwo tej instytucji oprócz znacznych korzyści, połączonem jest z wielką oszczędnością. 101

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4 03	8 50	9·38	7·15
Z Podwołoczysk	2 20		3·15 P. mie.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3 40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5 35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 P. mie.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	·30	4·03	4·08
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·[illegible]	

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością Malagi z chiną i żelazem aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom.

Na sezon zimowy!

ELASTYCZNE WAŁECZKI

do zaopatrywania okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu oraz GIPS i KIT do okien,

dalej do polowania:

Śrut, Lotki, Kule i Kapsle, Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty, smarowidło podeszwochronne, **KORIOSOT** kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry. **Tran rybi na skóry** **TŁUSZCZ do BRONI** Podeszwy konopne, filcowe i korkowe, Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następni: **ROGÓŻKI** z łyka kokosowego, szczotkowe, plecione, z łyka aloesowego i manilla, żelazne, słomiane. 1956

Szczotki do przedpokojów.

poleca:

JÓZEF HANKE

Lwów, Rynek l. 38 pod „Czarnym Psem“.

Poszukuje się kontrolora i kasjera zarazem

kawalera, za wynagrodzeniem rocznem 300 złr., pomieszkanie i wikt. Zgłoszenia listowne wraz z odpisami świadectw należy nadsełać pod adresem: **Zarząd dóbr JWgo Korytowskiego w Płotyczy, poczta Tarnopol.** 3057

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni,

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lubiana

polecają

TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilo



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048

Również **kawę figową i sułtańską.**

Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

Kakao odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

Angielskie Rocks Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p.

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

de L. LEGRAND

dostawcy Rosyjskiego Cesarskiego Dworu.



ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. RÉVEIL
najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA & ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

Sprzedaż we wszystkich składach perfum i fryzyerów.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ, A PARIS,

We Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha i Wewiórskiego 2087



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW. 1201

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“: we Lwowie pp. **N. Brandler,** dom komisowy — **F. W. Królikowski,** ul. Kopernika 7, **Hauser & Bieniedzki,** Ferdynand Gross, Maciej Kostecki, cukiernia, ulica Karola Ludwika, St. Markiewicz, Rynek 23 **K. Kruszyński** i D. Knapp i Albert Szkowron plac Marjacki 7; w *Tarnopolu* u Edwarda Frantza.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand ainé

Stosowne jako podarki świateczne!

Szkatułki z farbami w nader wielkim wyborze i w najlepszych gatunkach.
Kartony z sześciu głównymi najlepszymi farbami z przepisem mięszania kolorów.
Farby dziecinne wyśmienite w 25 kolorach, sztuka 1 ct.
Farby akwarelowe w laseczkach i guziczkach.
Farby akwarelowe wilgotne w tubkach i półwilgotne w muszelkach.
Farby olejne w tubach.
Farby do malowania na porcelanie z wszelkiemi potrzebnymi przyborami.
Farby metalowe w pięknych tęczowych kolorach do malowania na atłasie, aksamicie etc.
Środki do retuszowania, olejki i werniksy tak do olejnych jak i do wodnych malowań.
Płótna malarskie, deszczułki gruntowane.
Stalugi malarskie, Palety drewniane i porcelanowe. 3037
Płytki mleczne i szkła matowe w różnych formatach.
Pędzle, szpachtle, laski malarskie i wszelkie inne przybory malarskie w wielkim wyborze — poleca

Józef Hanke we Lwowie

Rynek l. 38. pod „Czarnym Psem“.

Magazyn porcelany i szkła

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca 3042

na zbliżające się święta

w największym wyborze i z pierwszorzędnych źródeł



SZKŁO

kryształowe rżnięte, grawirowane, cienkie Mousselline i gładkie zwykłe.

Serwisy osobne do wina piwa i likierów.

Kosze i talerze na ciasta i owoce.

KLOSZE na ser i masło i serwiki na ocet i oliwę w oprawie z drzewa i metalu od złr. 1, 2·50 i wyżej

Serwisy stołowe, herbaciane i kawowe.

Na Gwiazdkę! Wielki wybór przedmiotów zbytkowych. Skład komisowy „Srebra chińskiego i Alpaki“. Ceny fabryczne srebra chińskiego.

1	tuzin łyżek stołowych	złr.	16 i 17·—
1	„ noży „	„	15 i 15·50
1	„ grabków „	„	16 i 17·—
1	„ łyżeczek do kawy	„	8 i 8·50

ZLECENIA GIEŁDOWE

na Wiedeń, Berlin, Paryż i Londyn

załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, Losy i Monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy 1899

Gustaw Max

Lwów, Plac Marjacki l. 8 l. piętro.

We *Lwowie* skład głowny w magazynach P. K. MIKOLASCHA; i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Sławne suche drożdże

niezawodne w rozczynianiu 3064

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna

we Wiedniu.

GŁÓWNY SKŁAD

w handlu Karola Bałłabana we Lwowie, ul. Halicka 23.

Gościec, reumatyzm,

i inne słabości nerwowe każdego rodzaju

ułagadza szybko i uchyla

Herbabnego ekstrakt roślinny

„Neuroxylin“

w cywilnych i wojskowych szpitalach ze znakomitym skutkiem wypróbowany

Podziękowanie.

Pan Juliusz Herbabny, aptekarz w Wiedniu.

Proszę o powtórne przysłanie 12 flaszek Neuroxylinu najsilniejszego gatunku za zaliczką. Środek ten działa tak znakomicie, że wszyscy znajomi o niego proszą. Każdemu sumiennie polecam go w cierpieniach reumatycznych.

Oberstaufen (Bawarja), 7 stycznia 1888.

Marja Hecht, czasowo u p. J. Mohr.



Cena flakonu Neuroxylinu (zielono opakowanego) 1 złr., mocniejszego gatunku (opakowanego rożowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 zł. 20 ct., pocztą za 1—3 flakonów o 20 ct. wyżej za opakowanie

Każda flaszka w dowód prawdziwości opatrzona jest ubocznym znakiem ochronnym, na co zwraca się uwagę. 2040

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apteka zur Barmherzigkeit“

Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w *Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w *Brzeżanach*: A. Durst; w *Borszczowie*: M. Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w *Dorna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Horodence* M. M. Axentowicz; w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Jaśle*: R. Palch; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w *Kopyczyńcach* M. Reder; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Niżankowicach* W. Włodzimirski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Przemyślanach* Z. Baranowski; w *Radowcach* J. Rosignon i Decani; w *Sadogórze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka i J. Haberman; w *Sanoku* F. Giela; w *Stanisławowie*: A. Beili i J. Macura apt.; w *Samborze*: Aleksiewicz apt.; w *Starożyńcu*: H. Füllenbaum; w *Tarnopolu*: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w *Tarnowie*: St. Pawłowski, w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Wilmowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

Kantor wymiany

s. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1373

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, doznaliśmy w najróżnorodniejszych słabościach bardzo ważnych usług“ — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych“. Jak załączone do broszurki też poświadczenia dowodzą, znaleźli przez ściśle zachowanie rad tam się znajdujących, ocalenie nawet tacy chorzy, o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili. Broszurka ta, w której zawarto są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na poważne uwzględnienie ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów. 3013

Tylko co opuściło prasę

nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie:

KALINKA X. WALERJAN. Sejm czteroletni Tom III. 8-vo str. 115, jako uzupełnienie poprzednio wydanych dwóch tomów tegoż dzieła.

Cena złr. 1·20.

Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem galicyjskiego Wydziału krajowego. Tom XII 4-to str. 551 złr. 8.—

Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie wydane nakładem właściciela pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego przy współudziale P. Skobielskiego i B. Gorczaka z trzema litografowanemi tablicami 1366 1506. Tom I. 4-to str. 204 5 zł. z sześcioma lit. tablicami. 1284—1506. Tom II. 4-to str. 377 8 złr.

HIRSCHBERG ALEKSANDER. Hieronim Łaski 8-vo str. 323 złr. 2·50.

MAJERSKI STANISŁAW. Stosunki religijne u starożytnych Greków. 8-vo str. 204 65 ct.

Tegoż. Życie domowe u starożytnych Greków 8-vo str. 204 65 ct.

SAS Dr. A. Italiana. 8-vo str. 301 złr. 1·50.

TARNOWSKI St. Henryk Rzewuski 8-vo str. 97 złr. 1·20 2031

DOSTAWA

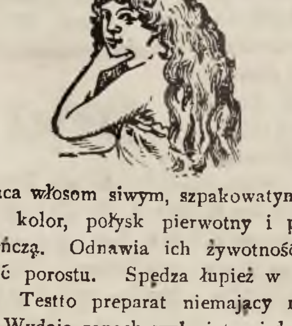
Około 15 000 progów kolejowych 8' dług. 6/10" szer. pomiędzy któremi trzecia część może mieć 6/8" potrzebne z nadchodzącą wiosną za gotówkę. 3065

C. Zangerl Cüstrin II. Prusy.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

„JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA“ zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 1657

Korzystny zarobek

złr. 100 300 może zarobić każdy, zajmując się sprzedażą losów na rozpłatę, a to na podstawie prawnie dozwolonych kwitów ratalnych. Zgłaszać się do: „Bank & Wechselgeschäft der Administration der MERCUR S. Politzer. 2046 Budapeszt — Doroteagasse 12.

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.

Na wiedeńskiej wystawie pszczół w roku 1882 odszczególniony, niezrównany

MIÓD RÓŻANY

w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 50, blaszanka ct. 30 za gotówkę lub za zaliczką

GEORG DOLENEC 2000

Handel miodu Lublana (Laibach)

Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Fütterhonig und Glattbonig) w faseczkach po ct. 60, w skrzyneczkach po 40 i 20 najtaniej.

Baczność!

Przedmioty nie nadające się mieniamy lub wracamy za nie pieniądze.

1 robotnicze palto, watowane złr. 3

1 spodnie z materjału wełnian. złr. 1·70

1 elegancki ubiorek dla dzieci od lat 3 do 9 złr 2·90

1 dobre modne spodnie zimowe z materji wełnian. złr. 3·80

1 palto, sukno dobre, watowane, stebnowane z jedw. kołnierz. złr 6·50

Prawdziwe styryjskie bajowe palto (Loden) złr. 6.

rozseła za zaliczką 3068

Józef Grotte & Comp., Wiedeń

I, Franz Jozef-Quai 41.

Na święta!

WIELKI SKŁAD WIN

M. AGIDA

pod „Srebrnym Orłem“

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 18 i ul. Wałowa 15.

Zakupiwszy znaczną ilość wyborowych win od producentów wprost z Węgier i Austrji sprzedaje tak **tanio jak nikt inny we Lwowie** hurtownie i cząściowo, oraz na butelki wprost z piwnicy również i w lokalu moim.

Z poważaniem

3071 *M. Agid.*

WINA

austrjackie i węgierskie

stołowe — 1 litra 40 ct.

WYBORNE ZIELENIAKI

1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct. i 1 złr.

jakoteż

wszelkie inne wina

po najtańszych cenach 3070

poleca

handel towarów korzennych i delikatesów

ALBERTA SZKOWRONA

przedtem **F. W. Królikowski**

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Kalendarz ścienny

na rok 1889.

wydany nakładem

DRUKARNI PILLERA i SPÓŁKI

jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena 20 ct. 2006

Drobne Ogłoszenia.

Po cencie od wyrazu.

PARCELE do sprzedania przy ulicach Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach. Bliższych informacyj udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer Brajerowska 10.

RZĄDCA dóbr, wszechstronnie wykształcony, z najchlubniejszemi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe wezwania pod D. restant. Chorostków. 6[illegible]

Nowo otworzony magazyn

Towarów bławatnych

i przyborów 2068

do krawieczyzny, szycia i haftu

we Lwowie

przy placu Marjackim l. 4 w hotelu Europejskim pod firmą

Wilhelm Sydor

poleca po stałych cenach fabrycznych

najnowsze materje na **suknie damskie, kostiumy i pokrycia futer.** Wielki wybór modnych kolorowych barchanów do prania, pluszu, aksamitu, jedwabiu, wstążki w najlepszych gatunkach we wszystkich najmodniejszych kolorach. **Ciepłe chustki zimowe angielskie** Himalaja i francuskie włóczkowe. Oryginalne francuskie gorsety.

Próbki na żądanie franko.

Czeska Manufaktura

poszukuje dla Galicji

obrotnego zastępcy

któryby posiadał rozgałęzione stosunki. — Zgłoszenia adresować:

„P. 1176. Rudolf Mosse Wiedeń. 3055

Koniczynę czerwoną

do siewu 3066

wolną od kanianki sprzedaje na rzecz swoich członków z dostawą gotową

Bank rolniczy we Lwowie

ZŁOTO i SREBRO

w płynie

do pozłacania i posrebrzania drzewa, żelaza, stali, szkła itp.

poleca 1902

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez SUEZ sprowadzane

HERBATY chińskie

1450 a mianowicie:

		1/4 k. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom	5.—
N. 1.	„Taszu“ Perła Chin, żółto-kw.	4·—
N. 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn“, czarna moena	3·20
N. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
N. 5.	„Congo“, familijna dobra	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
N. 7.	„Wysiewki“, z najlep. herbaty	1·70
N. 8.	„Souchong“, najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

Książki zajmującej treści.

„Imienne spisy 6 800 urzędników duchownych, świeckich i wojskowych z pierwszych lat panowania Poniatowskiego.“ Ułożone z współczesnych źródeł. Kraków 1866 Cena 3 złr.

„Ciekawe szczegóły z literatury i bibliografii, tudzież z dziejów polskich i powszechnych, z nauk przyrodniczych, z teologii, historji muzyki i sztuk pięknych, z numizmatyki, archeologii, heraldyki, medycyny i dziennikarstwa.“ Kraków 1884 Cena 3 złr.

„Rozmowy umarłych królów polskich na zamku w Katedrze Krakowskiej.“ Kraków 1886. Cena 60 ct.

Łaskawe zamówienia z wyrażeniem miejsca pobytu i ostatniej poczty, uprasza się adresować do A. Sozańskiego w Samborze, a żądane dzieła będą wysłane franko, 3040

---

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schottwiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 1070 VII. Kaiserstrasse 76.

Do wydzierżawienia

zaraz lub od 1. marca 1889

folwark

około 400 morgów. Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Zarządzie dóbr JO. ks. Sapiehy w Oleszycach. 3043